

GŁOS POMORZA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok XXXII Nr 283 (7991)

KOSZALIN, SŁUPSK. Czwartek, 1 grudnia 1983 r.

Cena 5 zł

£ .byW

Na świecie

List J. Andropowa
do M. Thatcher

Przebywająca w Delhi na konferencji Wspólnoty Brytyjskiej premier W. Brytanii Margaret Thatcher otrzymała list od Jurija Andropowa. O fakcie tym powiadomili dziennikarze brytyjscy politycy towarzyszący M. Thatcher, odmawiając jednak udzielenia, na ten temat szczegółowych informacji. Jak już podawaliśmy, Jurij Andropow wystosował listy do szefów rządów RFN, Włoch i kilku innych państw NATO, wskazując na poważne następstwa rozmieszczenia w Europie Zachodniej amerykańskich rakiet „Pershing-II” i pocisków manewrujących.

Rozmowy Honecker—Kadar

W Berlinie rozpoczęły się w środę rozmowy oficjalne sekretarza generalnego KC NSPJ, Ericha Honeckera z I sekretarzem KC WSPR, Janosem Kadarom. Rozpatrzono rozwój stosunków Węgry — NRD oraz omówiono problemy sytuacji międzynarodowej.

Przedłużenie mandatu
pokoju ONZ

Rada Bezpieczeństwa przedłużyła do 31 maja 1984 r. mandat pokojowych sił zbrojnych ONZ (UNDOF), stacjonujących od 1 czerwca 1974 roku na Wzgórzach Golan, w pasie terytorialnym rozejmu syryjsko-izraelskiego. W skład jednostek wojskowych działających w tym rejonie pod flagą Narodów Zjednoczonych wchodzi kontyngent Austrii (530 żołnierzy), Finlandii (395), Kanady (220) i Polski (145 żołnierzy).

W kraju

Artyści estrady
— górnikom

W Pałacu Kultury Zagłębia w Dąbrowie Górniczej odbył się 30 listopada uroczysty koncert, dedykowany górnikom i ich rodzinom przed zbliżającym się świętem „Borboriki”. Przed górnictwem publicznością — pracownikami śląsko-zagłębiowskich kopalń, młodzieżą szkół górniczych — wystąpili znani artyści naszych estrad, soliści i zespoły wraz z Orkiestrą Rozrywkową PRITV w Katowicach pod dyrykcją Jerzego Miliana i grupą wokalią RTV. W koncercie wzięli też udział artyści z Bułgarii i ZSRR.

Siedem nowych
federacji związkowych

30 listopada br. Sąd Wojewódzki w Warszawie zarejestrował 7 kolejnych federacji: Federację Zawodowców Papierników w PRL, Federację Związków Zawodowych Pracowników Ochrony Zdrowia, Federację Spółdzielczych Związków Zawodowych, Federację Związków Zawodowych Pracowników Transportu Handlu Wewnętrznego, Federację Związków Zawodowych Pracowników Oczyszczania Miast, Federację Związków Zawodowych Pracowników Rafinerii i Petrochemii, Federację Związków Zawodowych Państwowych Przedsiębiorstw Uzdrawiskowych PRL.

W regionie

Z Karnieszewic
do Moskwy

Karnieszewice. Z tego kombinatu ogrodniczego, znajdującego się w pobliżu Koszalina, planuje się wysłać samolotem do Moskwy 100 tys. goździków. Na taką skalę jeszcze eksportu kwiatów nie było. Próbnie kombinat wysłał różne. W tym roku gospodarczym planuje się zebrać ponad 400 tys. goździków. Ponoć jest to za dużo dla Koszalina. Czy taka ocena sytuacji jest słuszna, trudno teraz stwierdzić. W każdym razie dla kombinatu ważne jest to, że dewizy uzyskane za eksport można będzie przeznaczyć na zakup nawozów, środków ochrony roślin i urządzeń technicznych do szklarni. (kon)

Delegacja partyjno-państwowa CSRS pod przewodnictwem Gustava Husaka z wizytą przyjaźni w Polsce

Na zaproszenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Rady Państwa i Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej 30 listopada br. przybyła do Polski z oficjalną wizytą przyjaźni delegacja partyjno-państwowa Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej pod przewodnictwem sekretarza generalnego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji, prezydenta Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej — Gustava Husaka.

Wizyta jest kolejnym ważnym wydarzeniem w rozwoju stosunków przyjaźni i braterskiej współpracy między naszymi sąsiadującymi krajami. Służy ona umocnieniu ideowej jedności obu par-

tii, zacieśnieniu przyjacielskiej współpracy Polski i Czechosłowacji, wnoszą wkład w umacnianie wspólnoty państw socjalistycznych. Sprawozdawcy PAP relacjonują:



Na zdjęciu: na lotnisku Okęcie w Warszawie, Gustava Husaka witają Wojciech Jaruzelski i Henryk Jablonski.

CAF — C. Langda — telefot

Warszawskie lotnisko Okęcie. Zbliżyła się godz. 11.00. Specjalny samolot Tu-154b z Prażi lądował na warszawskim lotnisku. Wojciech Jaruzelski i Henryk Jablonski witają serdecznie przy stopniach samolotu Gustava Husaka oraz pozostałych członków delegacji partyjno-państwowej CSRS.

W skład delegacji wchodzi: członek Prezydium KC KPCz., przewodniczący Rady CSRS Lubomir Sztrougał, zastępca członka Prezydium, sekretarz KC KPCz., Josef Haman, członek KC KPCz., przewodniczący rządu CSRS Rudolf Rohliczek, członek KC KPCz., II zastępca ministra spraw zagranicznych CSRS Jindřich Rzechorzek, przewodniczący Czechosłowackiej Partii Socjalistycznej, wiceprzewodniczący Federalnego Zgromadzenia CSRS Bohuslav Kucera, przewodniczący Czechosłowackiej Partii Ludowej, wiceprzewodniczący Czeskiej Rady Narodowej Zbyněk Zaiman, ambasador CSRS Jirži Diviš.

Goście witają się ze znajdującymi się na lotnisku członkami władz partyjnych i państwowych. Rozlegają się dźwięki hymnów Czechosłowacji i Polski.

Gustav Husak w towarzystwie Wojciecha Jaruzelskiego i Henryka Jablonskiego przyjmują raport dowódcy Kompanii Reprezentacyjnej WP, a następnie przechodzą przed frontem kompanii oddając część jej sztandarowi i pozdrawia żołnierzy.

(dokończenie na str. 2)

Podpisanie ważnych dokumentów

Polsko-radziecka współpraca gospodarcza

W dniach 28—29 XI przebywała w Polsce na zaproszenie KC PZPR i rządu PRL delegacja partyjno-rządowa Związku Radzieckiego.

W delegacji uczestniczyli: sekretarz KC KPZR Nikołaj I. Ryzkow, zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, przewodniczący Państwowego Komitetu Planowania ZSRR Nikołaj K. Bajbakow, zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, Nikołaj W. Tałyzin wraz z grupą specjalistów i ekspertów. W KC PZPR odbyło się szereg

rozmów, w których ze strony polskiej uczestniczyli: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR, Kazimierz Barcikowski, sekretarz KC PZPR, wiceprezes Rady Ministrów, przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów Manfred Gorywoda, wiceprezesi Rady Mi-

(dokończenie na str. 2)

W przemyśle Pomorza Środkowego

„Elwa” fotoamatorom

(Inf. wł.) Kołobrzeczka „Elwa” od wielu lat jest znanym producentem kondensatorów. Nazwa zakładu się zmieniła, lecz profil produkcji pozostał ten sam.

Tak było do kwietnia bieżącego roku. Zakłaga Zakładu nr 2 Fabryki Podzespołów Radiowych — tak teraz „Elwa” się nazywa — postanowiła uruchomić również produkcję rynkową. Za decydowały o tym kłopoty ze zbytym kondensatorów elektrolitycznych. Opracowano w zakładzie projekt fotograficznej lampy błyskowej. Szybko wykonany prototyp poddano ciężkim próbom. Obecnie produkuje się seryjnie już 2,5 tys. lamp miesięcznie. Konstruktorzy przygotowali już następną, udoskonaloną wersję lampy błyskowej, o większej mocy. Drugi model zostanie wypuszczony na rynek w przyszłym roku. W 1984 r. planuje się wy-

konać ponad 30 tys. lamp. Chłonność rynku szacuje się na 300 tys. lamp. Nie uspokaja to konstruktorów z „Elwy” i nadal pracują oni nad udoskonalaniem lamp. Liczą się z konkurencją firm z krajów socjalistycznych. Następny model ma być na wyższym poziomie technicznym. Bieżąca produkcja przebiega zgodnie z planem. Zanotowano nawet lekkie wyprzedzenie w realizacji zadań. W stosunku do ubiegłego roku dynamika produkcji wyniosła niemal 109 proc. Perspektywy na grudzień br. są również pomyślne. Obecnie przygotowuje się w zakładzie komisję do opracowania nowego systemu plac, który zostanie wprowadzony od 1984 r. (ley)

Upamiętnić polskość

(Inf. wł.) Z inicjatywy Wojewódzkiego Oddziału Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Słupsku spotkali się szefowie urzędów i instytucji kulturalnych oraz organizacji społeczno-kulturalnych i naukowych na dyskusję o przygotowaniach do obchodów 40-lecia Polski Ludowej i 40. rocznicy powrotu Ziemi Zachodnich i Północnych do Macierzy.

Wyłoniono zespół do organizacji tych jubileuszów. Będzie on działał przy Radzie Wojewódzkiej Patriotycznego Ruchu Odrodzenia

Narodowego, pod przewodnictwem Ludwika Dewnar-Zapolskiego. Funkcję wiceprezesa u-

(dokończenie na str. 2)

Obradowali dziennikarze

Najważniejsza — integracja

(Inf. wł.) Na co dzień służymy swym czytelnikom. Mamy także nasze własne problemy zawodowe, środowiskowe, osobiste. Najważniejszą pozostaje jednak dla nas zawsze społeczna służba i reagowanie na sprawy obchodzące wszystkich.

Cóż jest teraz ważniejsze, niż u-

trzymanie pokoju? Dlatego dziennikarze prasy, radia i telewizji pracujący w Koszalinie i w Słupsku, a obradowali na Walnym Zebrań Sprawozdawczo-Wyborczym Oddziału Stowarzyszenia Dziennikarzy PRL, uchwaliłi na stojącą rezolucję:

Zaistniała realna groźba wojny nuklearnej. Pokój jest zagrożony agresywną polityką mocarstw zachodnich, a zwłaszcza rządu Stanów Zjednoczonych, które ignorują kompromisowe i pokojowe propozycje rządu radzieckiego i państw socjalistycznych. Dziennikarze zawsze maksymalnie wspierali proces odprężenia. Uważamy się za aktywnych uczestników światowego ruchu przeciwko groźbie wojny nuklearnej. Dlatego dołączamy swój głos protestu i sprzeciwu wobec instalacji nowych typów rakiet w Europie Zachodniej.

Groźba zagłady nuklearnej zawisła nad światem. Nie pozwólmy zmarnować szansy obrony pokoju! Zależy to również od nas, dziennikarzy. (dokończenie na str. 2)

Znowu eskalacja działań wojennych w Libanie

Beirut (PAP). W ciągu ostatnich 24 godzin w rejonie gór Szuf znowu doszło do gwałtownej eskalacji walk między oddziałami Drużów i żołnierzami armii libańskiej. W polu rażenia znalazły się niektóre dzielnice Bejrutu i okolice lotniska. Z rejonu walk napływają fragmentarycz-

ne doniesienia, na podstawie których nie można jeszcze ustalić liczby ofiar tych starć. Według niepotwierdzonych przez źródła oficjalne doniesień 6 osób zginęło, a 30 zostało rannych.

(dokończenie na str. 2)

Eksperyment w USA z bronią laserową

Waszyngton (PAP). Pentagon ujawnił, że 26 września lotnictwo amerykańskie wspólnie z marynarką wojenną przeprowadziło udany eksperyment z użyciem broni laserowej, przy której pomocy z „działka powietrznej” zniszczono bezzalagowy obiekt latający.

Pentagon nie wykluczył powodów 2-miesięcznej zwłoki w podaniu tej informacji do wiadomości publicznej. W tym tygodniu Krajowa Rada Bezpieczeństwa ma przeanalizować tzw. kosmiczny plan obrony opiewający na kwotę 27 mld dol. Reagan w bieżącym przemówieniu z marca br. zapowiedział erę „gwiazdnych wojen” do końca bieżącego stulecia, kładąc nacisk na konieczność opracowania nowych systemów broni, m. in. z użyciem promieni laserowych.



Wydział przetwórstwa kołobrzeczkiej „Barki” produkuje każdego dnia przeszło 30 tys. sztuk słówków rolnopolskich w zalewie estragonowej i ogórkowej oraz płatów śledziowych. W pierwszych dniach grudnia wznowiona tu została produkcja rolnopolskich i płatów śledziowych „Norda”. Cała produkcja przeznaczona zostanie na rynek krajowy. (pat)

Na zdjęciu: produkcja płatów śledziowych w zalewie estragonowej w kołobrzeczkiej „Berce”.

Fot. Jerzy Patan

Pogłębienie współpracy militarnej amerykańsko-izraelskiej

Waszyngton. (PAP). W Białym Domu odbyła się druga runda rozmów między prezydentem USA i premierem Izraela, która „zaowocowała” znacznym rozszerzeniem amerykańsko-izraelskiej współpracy, przede wszystkim w dziedzinie militarnej. Ronald Reagan i Icchak Szamir poinformowali o utworzeniu wspólnej komisji polityczno-wojskowej, której podstawowym zadaniem będzie pogłębienie amerykańsko-izraelskiej „współpracy strategicznej” na Bliskim Wschodzie.

Komisja, która zbierać się ma co pół roku zajmować się bę-

dzie koordynacją działań militarnych w regionie. Omawiać ma m. in. takie sprawy, jak organizowanie manewrów wojskowych oraz zwiększenie amerykańskiej obecności wojskowej w Izraelu.

Prezydent Ronald Reagan i Icchak Szamir podkreślili na zakończenie rozmów „tradycyjne więzi przyjaźni” między USA i Izraelem. Ze swej strony Reagan wskazał, iż działalność komisji służyć ma ochronie wspólnych „zagrożonych” interesów obu państw na Bliskim Wschodzie.

Krokodyle polują
na rozbitek

Nairobi (PAP). Tanzańska straż przybrzeżna na jeziorze Wiktorii od niedzieli penetruje na motorówkach przybrzeżne wody i szuwały w poszukiwaniu być może żywych jeszcze rozbitek z promu, który podczas burzy wywrócił się na jeziorze i zatonął. Ukryte w nadbrzeżnych zaroślach ofiary katastrofy są łatwym żerem dla krokodyli masowo występujących w tej części jeziora Wiktorii.

Uratowano 24 osoby, wyłowiono zwłoki 53 osób. Przypuszcza się, że drugie tyle zatonoło, lub stało się ofiarą krokodyli.

Danina Andory

Paryż (PAP). W Pałacu Elizejskim w Paryżu odbyła się uroczystość przekazania przez Andorę symbolicznej daniny Francji. Andora, mikropaństwo w Pirenejach, znajduje się pod protektorem Francji i biskupa hiszpańskiego miasta Urgel. Czynniki zadość tradycji, co dwa lata Andora wypłaca zwierzchnikom symboliczną daninę. Hiszpańskiemu biskupowi należy się 400 peset, pół tuzina wędzonych szynki, 12 kogutów i 24 krawki sera. Natomiast gospodarz Pałacu Elizejskiego otrzymuje od 35-tysięcznej ludności Andory jedynie 960 franków. Takim to sposobem dochowuje się tradycji, sięgającej średniowiecza.

Delegacja partyjno-państwowa CSRS z wizytą przyjacieli w Polsce

(dokończenie ze str. 1)

Przewodniczący delegacji wita się następnie z członkami korpusu dyplomatycznego. Gorąco pozdrawiają Gustava Husaka i Wojciecha Jaruzelskiego przybyli na lotnisko mieszkańcy Warszawy. Uroczystość na lotnisku kończy defilada Kompanii Reprezentacyjnej WP.

Podjeżdżają samochody: w pierwszym zajmują miejsca Gustav Husak i Wojciech Jaruzelski. Kolumna samochodów ruszyła w stronę rezydencji przywódcy Czechosłowacji.

Przy Grobie Nieznanego Żołnierza

Kilka minut po godz. 12 Gustav Husak wraz z członkami delegacji, przybył na plac Zwycięstwa. Wokół Grobu Nieznanego Żołnierza zgromadzili się warszawscy Stanięła w zwartym szeregu Kompania Reprezentacyjna Wojska Polskiego złożona z trzech rot. Orkiestra odegrała hymny Czechosłowacji i Polski. Na płycie grobu, kryjącej urny z prochami żołnierzy poległych na różnych frontach, Gustav Husak złożył wieniec z czerwonych goździków. Następnie wpisał się do księgi pamiątkowej Grobu Nieznanego Żołnierza.

Spotkanie w KC PZPR

W godzinach popołudniowych I sekretarz KC PZPR, prezes Rady Ministrów gen. armii Wojciech Jaruzelski spotkał się z przewodniczącą delegacją partyjno-państwową CSRS sekretarzem gene-

ralnym KC KPCz., prezydentem Czechosłowacji Gustavem Husakiem.

Wieniec na Cmentarzu-Mauzoleum Żołnierzy Radzieckich

Partyjno-państwowa delegacja Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej, pod przewodnictwem Gustava Husaka przybyła na Cmentarz-Mauzoleum Żołnierzy Armii Radzieckiej, poległych w walkach o wyzwolenie Warszawy spod niemieckiej okupacji. Pod obeliskiem wzniesionym obok 540 pojedynczych i zbiorowych mogił, kryjących prochy 23 tys. żołnierzy, Gustav Husak wraz z pozostałymi członkami delegacji złożył wieniec z napisem „Radzieckim Bohaterom”. W uroczystości uczestniczyli mieszkańcy Warszawy oraz Kompania Reprezentacyjna Wojska Polskiego.

Polsko-czechosłowackie rozmowy w zespołach

Członkowie przebywającej w naszym kraju delegacji partyjno-państwowej CSRS prowadzili wczoraj rozmowy z przedstawicielami życia politycznego i gospodarczego naszego kraju. Tematem rozmów prowadzonych w gmachu KC PZPR były sprawy międzypartyjne i dotyczące polityki międzynarodowej. Przewodniczyli im ze strony polskiej członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Józef Czyrek, a ze strony CSRS zastępca członka Prezydium, sekretarz KC KPCz. Josef Haman.

Problemy polsko-czechosłowackiej współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej były przedmiotem rozmów prowadzonych w Urzędzie Rady Ministrów. Zespoły przewodniczyli członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier Zbigniew Messner i członek Prezydium KC KPCz., przewodniczący rządu CSRS Lubomir Sztrougal.

Wręczenie odznaczeń

W pałacu Rady Ministrów w Warszawie odbyła się uroczystość wręczenia odznaczeń państwowych przywódców Czechosłowacji i Polski. Wzięli w niej udział członkowie delegacji partyjno-państwowej CSRS oraz przedstawiciele naczelnych władz partyjnych i państwowych Polski. Przewodniczącą Rady Państwa Henryk Jablonski wręczył Gustawowi Husakowi Wielką Wstęgę Orderu Zasługi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Z kolei I sekretarz KC PZPR, premier gen. armii Wojciech Jaruzelski odznaczony został Orderem Klementa Gottwalda. Order wręczył Gustav Husak.

Dzisiaj, 1.12. Polskie Radio w programie I i Telewizja Polska przeprawa transmisję z pożegnania delegacji partyjno-państwowej Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej pod przewodnictwem Gustava Husaka. Początek transmisji o godz. 15.35.

(PAP)

30 listopada podpisany został w Warszawie protokół o wymianie towarowej i płatnościach na 1984 rok między Polską i Czechosłowacją.

Z CSRS sprowadzać będziemy m. in. obrabiarki do metali, maszyny i urządzenia dla przemysłu włókienniczego, obuwniczego i garbarskiego, samochody ciężarowe i ciągniki, tabor kolejowy, maszyny rolnicze, sprzęt medyczny. Naszemu partnerowi sprzedawać będziemy natomiast przede wszystkim

Protokół handlowy PRL - CSRS

stokiem maszyn i urządzenia dla chemii i energetyki, usługi budowlano-montażowe, a także maszyny i urządzenia drogowo-budowlane, dźwigowe i transportowe, wyroby elektrotechniczne, zespoły do produkcji ciągników oraz — po raz pierwszy — kombajny zbożowe.

Istotne znaczenie dla naszej gospodarki będą miały dostawy czechosłowackich surowców i półfabrykatów takich jak: kaolin, magnezyt, drut patentowy dla budownictwa, blacha zimnowalcowana. W zamian sprzedawać będziemy czechosłowackim kontrahentom węgiel i siarkę.

13 proc. całości importu z Czechosłowacji stanowią będą w przyszłym roku dostawy towarów rynkowych. Przewiduje się m. in. za kupy motocykli, pralek automatycznych i wirówek do bielizny, mebli, tkanin meblowych, obuwia skózanego, czeskiego piwa a także butelek dla niemowląt.

Protokół podpisał wiceminister handlu zagranicznego Antoni Karaś i Aloiz Hloch. (PAP)

Lot „Columbi” bez zakłóceń

Nowy Jork (PAP). Lot amerykańskiego wahadłowca kosmicznego „Columbia” przebiega bez zakłóceń. Szesnaściorobowa załoga realizuje program zajęć kosmicznych. „Columbia” będzie przedstawiana w przestrzeni względem tarczy słonecznej, gdy będą tego wymagały eksperymenty astronomiczne, obserwacja Ziemi, czy ogólniejsze techniczne laboratorium. Astronauci prowadzą również obserwacje medyczne pod kątem zdrowia i sposobu odżywiania się w kosmosie przyszłych załóg. W tym celu hodują na pokładzie słoneczniki i zbierają dane, które przysłużą się w znalezieniu odpowiedzi na pytanie, skąd rośliny wiedzą w stanie nieważkości gdzie jest „góra”, gdzie „dół” i skąd impuls, by ruszać się gorzej.

Znowu eskalacja działań wojennych w Libanie

(dokończenie ze str. 1)

Zarząd lotniska bejruckiego powziął decyzję o zamknięciu tego portu lotniczego, co praktycznie odcina Bejrut od połączeń ze światem. Przedstawiciele zarządu lotniska oświadczyli, że decyzja o zamknięciu tego portu została powzięta w związku z tym, że już trzeci z kolei dzień na jego terenie lądowały pociski.

W rejonie Tripoli w ciągu minio nych kilkunastu godzin utrzymywał się wprawdzie kruchy rozejm między zwalczającymi się ugrupowaniami palestyńskimi, ale wszystko wskazuje na usztywnienie się stanowisk antagonizujących stron palestyńskich. Wśród Jaser Arafata oświadczył, że nie będzie pertraktował z ugrupowaniami Abu Mussy.

Polsko-radziecka współpraca gospodarcza

(dokończenie ze str. 1)

nistrów Janusz Obodowski i Zbigniew Szalajda wraz z grupą specjalistów.

Delegacja radziecka została przyjeta przez I sekretarza KC PZPR, prezesa Rady Ministrów generała armii Wojciecha Jaruzelskiego.

W trakcie spotkań omówiono bieżące oraz perspektywiczne problemy współpracy gospodarczej. Przyjęto tryb i terminy wzajemnych konsultacji w zakresie koordynacji narodowych planów gospodarczych PRL i ZSRR na lata 1986—1990. Uznano za celowe dalsze pogłębienie powiązań gospodarczych między gospodarką PRL i ZSRR w celu pełniejszego wykorzystania naszego potencjału produkcyjnego, a także zwiększenie stopnia niezależności techniczno-ekonomicznej od Zachodu.

Przewodniczący centralnych organów planowania podpisali dwa ważne dla przyszłego rozwoju współpracy dokumenty: — W sprawie współpracy o budowie gazociągu Kobryń — Brześć. W oparciu o ten dokument polskie organizacje budowlane zbudują gazociąg Kobryń — Brześć — Warszawa. Pozwoli to po zakończeniu budowy na zwię-

kszenie możliwości przesyłu gazu, co jest głównym warunkiem wzrostu importu gazu ziemnego z ZSRR.

— W sprawie udziału ZSRR w zakończeniu budowy obiektów hutniczych w PRL. Na podstawie tej umowy, w oparciu o kredyty radzieckie zostanie dołączona budowa 4 baterii koksowniczych w Hucie „Katowice” wydziału obróbki termicznej w tej hucie oraz wydziału profilu giętych w Hucie „Półkój”. Kredyt zostanie splanowany dostawami produktów z tych obiektów, a nadwyżka wartości dostaw ponad wartość kredytu będzie przeznaczona na spłatę nie dostaw gazu z ZSRR.

Strony podpisały także inne dokumenty mające duże znaczenie dla dalszego rozwoju współpracy polsko-radzieckiej, w tym porozumienie o współpracy naukowo-technicznej w dziedzinie oszczędności zasobów przy produkcji energii cieplnej i elektrycznej oraz podstawowe kierunki rozwoju specjalizacji i kooperacji produkcji do 1990 roku, w dziedzinie przemysłu samochodowego i elektrotechnicznego przemysłu maszyn ciężkich transportowych oraz przemysłu budowy maszyn dla przemysłu chemicznego i naftowego. (PAP)

Obradowali dziennikarze

(dokończenie ze str. 1)

Zebrań Oddziału SD PRL zakończyło kadencję pierwszego zarządu. Zaczął on kierować nową zawodowo-twórczą organizacją dziennikarzy, która powstała i działała w szczególności trudnym okresie kryzysu społeczno-gospodarczego. Wyrażał się on także brakiem zaufania do przekazywanych opinii publicznej — prasy, radia i telewizji.

Na Walnym Zebraniu Oddziału SD PRL obecny był I sekretarz KW PZPR w Koszalinie Eugeniusz Jakubaszek. W swym wystąpieniu podkreślił społeczną rolę zawodu dziennikarskiego, a także naszą odpowiedzialność za słowa.

W dyskusji o sprawach przeszłych i przyszłych: o tym, co zrealizujemy w ciągu półtora roku i

co dziennikarze powinni przedsięwziąć w przyszłości — sport miejsca poświęcono realizacji uchwały IX Zjazdu PZPR w części dotyczącej działania prasy, radia i telewizji. Mówiono o potrzebie integracji działań wszystkich dziennikarzy pracujących w regionie Pomorza Środkowego w imię niezakłóconego wyrażania opinii społecznej.

Dziennikarze uznali za swój ważny obowiązek dokumentowanie historii. Spoczywa na nas dokonanie — w związku z 40-leciem obchodów powstania PRL i powrotu Pomorza Środkowego do Macierzy — szczególnego bilansu osiągnięć i drog, które przez te lata nas prowadziły.

Na Walnym Zebraniu wybrano nowe władze SD PRL. Prezesem Zarządu Oddziału został red. Ludwik Loos z „Trybuny Ludu”.

Obrady inżynierów i techników rolnictwa

(Inf. wł.) Wczoraj w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Koszalinie obradował X Wojewódzki Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Rolnictwa.

Uczestniczyło w nim 154 delegatów. Obecni byli również przedstawiciele politycznych i administracyjnych władz wojewódzkich, organizacji społecznych, a także Akademii Rolniczej w Szczecinie i 4-osobowa delegacja Stowarzyszenia Agrarno-Naukowego z Neubrandenbura.

Po otwarciu zjazdu zastępcą Oddziału SISR wręczono sześć odznaczeń państwowych, regionalnych i resortowych. Srebrnym Krzyżem Zasługi odznaczony został Wacław Mazurkiewicz, a Brązowymi — Mirosław Wolski i Zbigniew Abram.

W referacie sprawozdawczo-programowym dotychczasowej przewodniczącej Oddziału SISR, Tadeusz Dojutek, podkreślił wkład członków tego stowarzyszenia w unowocześnianie przedsięwzięcia i rolnictwa koszalińskiego. Mówił o konieczności

preferowania rozwoju rolnictwa i gospodarki żywnościowej, którym podporządkować należy wieś. W różnych gałęziach produkcji. Delegaci wybrali 21-osobowy zarząd oddziału oraz po 6 osób do Komisji Rewizyjnej i do Wojewódzkiego Sądu Koleżeńskiego. Przewodniczącym oddziału ponownie został Tadeusz Dojutek, który pełni tę funkcję od 10 lat. Zjazd ustalił kierunki działania oddziału na następnych pięć lat — do 1988 r. Najważniejsze z nich dotyczą rozwijania i umacniania działalności kół zakładowych, pomocy i inspirowania kół mniej aktywnych, popularyzacji i upowszechniania nowych technologii, rozszerzenia współpracy ze stowarzyszeniami meliorantów, ogrodników, mechaników i elektryków, a również rozwijania i umacniania kontaktów ze stowarzyszeniem z Neubrandenbura. (bog)

Pomnik Czynu Osadników Wojskowych

Społeczeństwo buduje szkołę w Świdwinie

(Inf. wł.) Na koniec Połącznego Komitetu Budowy Szkoły Pomnika Czynu Osadników Wojskowych zgromadzono dotąd 2.450 tys. złotych. Koszt budowy szkoły w Świdwinie wyniesie około 80 mln złotych.

W projekcie przewiduje się urządzenie w szkole muzeum najnowszej historii regionu, które po otwarciu służyć będzie nie tylko uczniom, ale także turystom, zwiedzającym woj. koszaliński. Wśród licznych ofiarodawców zbiorowych wyróżnia się Wojewódzki Związek Spółdzielni Rolniczych i podległe mu jednostki — gminne spółdzielnie „Samopomocy Chłopskiej”. O społecznym odzwieku na apel komitetu budowy świadczy wyśmienicie liczba 24 tys. osób — ofiarodawców indywidualnych.

Na początku realizacji uchwały KW PZPR o budowie pomnika — szkoły w Świdwinie wymienialiśmy w gazecie wszystkich, którzy zasilili fundusz budowy. Teraz jest to niemożliwe. Najważniejsze, że zapal społeczny nie ustaje. Świadczą o tym przykla-

dy ostatnich wpłat. Między innymi GS w Tychowie oraz Grzmiącej wpłaciły po 10 tys. złotych. Gminne Koło ZBoWiD w Brzeźnie — 10 tys. złotych, GS w Polczynie Zdroju — 20 tys. złotych, GS w Karlinie — 10 tys. zł, GS w Polanowie — 10 tys. zł, GS w Darłowie 10 tys. zł, GS w Koszalinie — 15 tys. zł, Szkoła Podstawowa w Wierzchominie — 2042 zł, Zbiórka Szkoła Gminna w Świdwinie — 6440 zł.

Kończy się rok kalendarzowy. Zakłady pracy będą obliczać zyski. Warto się zastanowić nad przeznaczeniem pewnych nadwyżek na cele społeczne i wesprzeć pieniężnie fundusz budowy pomnika-szkoły w Świdwinie. Podajemy numer konta: I Oddział PKO w Koszalinie nr 33516-30052-132. (Jawro)

Upamiętnić polskość

(dokończenie ze str. 1)

rzędującego powierzono prezesa Stowarzyszenia Kaszubsko-Pomorskiego, Zbigniewowi Talewskiemu.

Założeniem projektu programu obchodów świat przysięga idea przypomnienia ważnych faktów z dawnej historii i polskość tych ziem. Projektuje się sesję popularnonaukową, przy udziale stupskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego, poświęconą Michałowi Mostnikowi. W zamierzeniu zespołu jest także ufundowanie tablicy lub obelisku, upamiętniającego postać polskiego księdza.

Wspólnie z Cechem Rzemieślników Różnych zostanie zorganizowana wystawa, pokazująca działalność pierwszych rzemieślników — Słowińców.

Z obecnym na spotkaniu przedstawicielem Muzeum Piśmiennictwa i Piosenki Kaszubskiej w Wejherowie omówiono plan wystawy, która — przygotowana wspólnie z Biurem Wystaw Artystycznych — stanowiłaby dokumentację do sesji.

Planuje się też rozpisanie konkursu na utwór poetycki, prozatorski lub pieśń — powiązane te matycznie z Ziemią Zachodnimi i Północnymi. Uwiecznieniem obchodów będzie poświęcenie pomnika-obelisku ku czci tych, którzy przywrócili Słupsk Macierzy. Do udziału w obchodach zgłoszili akces także Rada Ekumeniczna, PAX i ChSS. (mim)



Koszaliński Chór Nauczycielski im. F. Nowowiejskiego w październiku br. przebywał w Danii na zaproszenie burmistrza Gladsaxe pani Tove Smidh. Nawiązana tam została współpraca z miejscowym chórem „SENOR”. Chór ćwiczy w Klubie Nauczycieli i przygotowuje nowy program. (kar)

Na zdjęciu: próbę chóru nauczycielskiego prowadzi konsultant wokalny Wacław Kuśicki.

Fot. K. Ratajczyk

Śledztwo w sprawie śmierci G. Przemyka w końcowej fazie

Jak dowiaduje się Polska Agencja Prasowa, śledztwo w sprawie śmierci Grzegorza Przemyka znajduje się w końcowej fazie. Zakończono podstawowe czynności procesowe. Trwa uzupełnianie czynności śledczych będące wynikiem wniosków zgłoszonych przez podejrzanych i obrońców podczas zapoznawania ich z materiałami postępowania.

Po zakończeniu tych czynności oraz ponownym zapoznaniu podejrzanych i obrońców z aktami, śledztwo zostanie zamknięte, a sprawa wraz z aktem oskarżenia zostanie przekazana do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie.

W Warszawskiej Prokuraturze Wojewódzkiej przewiduje się, że nastąpi to w połowie grudnia br.

(PAP)



Po kapryśnym i zmiennym w pogodzie listopadzie, grudzień rozpocznie się — według synoptyków — pod znakiem zimowej pogody. Mówi o tym także ludowe porzekadło: „Gdy Andrzej (30 XI) ze śniegiem przybieży, sto dni śnieg na polu leży”. W okresie do 5. bm. przewidywane jest dalsze ochłodzenie. Początkowo będzie zachmurzenie duże z rozproszonymi opadami śniegu, następnie przejaśnie bez opadów. Temperatury maksymalne od minus 3 do minus 8 st., a minimalne od minus 8 do minus 15 st. Wiatry słabe lub umiarkowane, zmienne, z przewagą wschodnich.

Dzisiaj w województwie koszalińskim i stupskim przewiduje się zachmurzenie umiarkowane, na ogół bez opadów. Temperatura w ciągu dnia do minus 3 st. Wiatry umiarkowane, z kierunków północnych. (ms)

ROLA ZPE „Kazeli” w życiu regionu jest oczywista. Jedno z największych przedsiębiorstw w województwie koszalińskim liczący się w krajowej elektronice producent, również eksporter. Jeden z 208 dużych zakładów pracy, objętych opieką KC PZPR. Stąd waga obecności partii w zakładzie, jej uczestnictwa w podejmowaniu różnorodnych problemów, żywo nurtujących 1600-osobową załogę. Asymptot do dokonania bilansu i osiągnięć w życiu społeczno-politycznym, jak i działalności produkcyjnej, dała zakładowa konferencja sprawozdawczo-wyborcza z udziałem 43 delegatów i wielu zaproszonych gości.

W obszernym, rzetelnie opracowanym sprawozdaniu ustępującego komitetu zakładowego nie omijano spraw trudnych i drażliwych odnoszących się zarówno do burzliwej przeszłości lat 1980-1981, jak i ostatniego okresu. — Miniona kadencja należała do najtrudniejszych nie tylko w historii partii, narodu, ale i naszej zakładowej organizacji — powiedział I sekretarz KZ Stanisław Kozłowski. — skoro z 300 członków partii pozostało ich obecnie tylko 169.

Najtrudniejsza sytuacja wystąpiła pod koniec 1981 r. Ogłoszenie stanu wojennego było, jak wszędzie szokiem, ale powoli organizacja partyjna odzyskiwała siły, umacniała swoją obecność w zakładzie. Nie był to proces gładki. Zjawiska kryzysowe dawały o sobie znać. Czasem ich powroty niweczyły konstruktywne działania partii, stąd konieczność interwencji władz partyjnych wyższego szczebla i podejmowania przez nie znanych decyzji, w tym również kadrowych. Dziś, mimo wielu zakrętów i pęknięć, nie spełnionych oczekiwań i aspiracji mówiono w sprawozdaniu o umocnieniu miejsca i roli partii w życiu całego przedsiębiorstwa. Nie siro- no się jednak — i słusznie — na tani optymizm, przeciwnie, powodów do niezadowolnienia i niepokojów jest wiele.

Odbudowa więzi partii z jej klasą, z ludźmi pracy, odzyskiwanie zaufania — mówił podczas obrad XIII Plenum KC PZPR Wojciech Jaruzelski — to zadanie dla nas najważniejsze. Uzasadnione więc będzie pytanie: jak i na ile blisko partia jest z ludźmi w swoim zakładzie pracy — „Kazelu”?

I w sprawozdaniu, i w dyskusji padło wiele krytycznych uwag pod własnym adresem, to jest Komitetu Zakładowego, oddziałowej organizacji, w ogóle członków partii za brak konsekwencji, uporu w realizacji własnych, słusznych uchwał, wniosków, postanowień dotyczących wielu sfer życia w przedsiębiorstwie. Wciąż odczuwa się niedostatek aktywności nie tylko zresztą na zebraniach, ale w bieżącej pracy, w codziennych postawach. Dotyczy to także dyscypliny członków partii, ich oddziaływania na bezpartyjnych i samych siebie. Różnie bywało ze współpracą komórek partii wszystkich szczebli z innymi organizacjami społecznymi, a na- de wszystko z administracją, dy- rekcją, średnim dozorem. Ten wątek bulwersował uczestników konferencji, można powiedzieć, że dominował w dyskusji, a i w sprawozdaniu zajął także wiele miejsca. I trudno się dziwić, że nabrzmiała, nie do końca za- łatwione sprawy z tak newral-

gicznej dziedziny jaką jest polityka kadrowa, czy szerzej mówiąc — problem stosunków między ludzkich były przedmiotem

Z zebrania sprawozdawczo- wyborczych w partii

Rzeczowy rozrachunek w Kozelu

wystąpienia wielu towarzyszy. Przewijała się w tych głosach szczerza troska o to, by zakłady we życie funkcjonowały w miarę normalnie, aby partia pomagała ludziom w rozwiązaniu ich potrzeb oraz trudnych problemów przedsiębiorstwa. Padły jednak sformułowania, wydobywane też były akcenty, które musiały niepokoić, skłaniać do głębszej i krytycznej refleksji. — Jest w pracy organizacji coś co nie pozwala na rozwinięcie pełnej demokracji wewnątrzpartyjnej. Jest to niechęć do publicznej krytyki niekorzystnych zjawisk w życiu „Kazelu”. — Dzieje się tak dlatego, gdyż nie potrafimy obronić naszych to- warzyszy pryncypialnie wypowiadających się w dyskusjach na temat tych zjawisk.

— Brakuje nam cywilnej odwagi w formułowaniu jedno- znacznych ocen kadry kierowniczej, jej postaw ideowych i sto- sunku do ludzi. Owszem, dziś opiniujemy wiele tego rodzaju wniosków, jednak pozostają pro- blem, na które kiedyś wpływu nie mieliśmy i stan ten utrzymuje się do tej pory.

Ton tych wypowiedzi, mocno osadzonych w realiach zakładu pracy jest w swojej wymowie jednoznaczny. Klimat politycz- ny, stosunki między ludźmi, w a- jemne relacje pomiędzy partią, organizacjami społecznymi, zwa- zkiem zawodowym a adminis- tracją dalekie są od wzorca, jaki winien obowiązywać w dużym, socjalistycznym przedsiębior- stwie. Linie podziału załogi nie przebiegają aż tak prosto rzec

by można schematycznie. Kie- rowniczej i produkcyjnej roli par- tii w zakładzie nie da się dziś zadekretować — powiedział ktoś słusznie. Zatem nie drogą admi- nistracyjną ale środkami od- działowymi ideowo-polityczne- go, wychowawczego należy so- bie taką pozycję wywalczyć. Kazimierz Jasiński powiedział wprost, bez osterek: nie zgadzam się ze sformułowaniem mó- wiącym, że w „Kazelu” nie ma już przeciwników politycznych. Ale co równie ważne (i co jest

wanie radiowęzła zakładowego uruchomienie filii WUML), ak- centował palącą potrzebę szyb- kiego rozwiązania licznych bo- lączek załogi. To także spraw- dzań wiarygodności i skutecz- ności działań partii w oczach ca- łej właściwej załogi. Jedną z wielu takich spraw jest zły stan opieki lekarskiej, wielokrotnie już sygnalizowany, ale wciąż ba- gatelizowany przez wojewódzkie władze służby zdrowia. Problem rozliczania się z par- tyjnych zadań, realizacji włas- nych uchwał, właściwej roli ze- brania partyjnego, a także inspi- ratorsko-kontrolnych funkcji or- ganizacji partyjnej w kontekście zakładowej praktyki podniósł Andrzej Derliński.

— Mamy wiele dobrych do- świadczeń, gdy idzie o trafność ocen partyjnych w odniesieniu do konkretnych sytuacji, umie- my podejmować słuszne uchwa- ly, ale co z tego, skoro się do nich nie powraca, nie rozlicza tych, co za ich urzeczywistnie- nie powinni odpowiedzialnie. Zresztą problemów żywo dysku- towanych w zakładzie, nie za- wsze z tych samych pozycji jest wiele, choćby tylko sprawa sa- morządu pracowniczego, który pozostaje martwym ciałem. Fakt, że przyczyny tej anomalii mają swoje źródło w stanowis- ku centrali, resortu, w biuro- kratycznej mitrędze, niewiele po- maga w lepszym samopoczuciu załogi i w umocnieniu proces- sów planowania i zarządzania przedsiębiorstwem. Na pewno także nie pomaga zakładowej or- ganizacji partyjnej w poszerze- niu kręgów jej oddziaływania, w zdobywaniu sobie należnego autorytetu. Wielu dyskutantów krytycznie oceniło też stosunek członków partii do związku za- wodowego. Należy doń tylko 10 proc. pracowników, w tym — co doprawdy żenujące — jedy- nie 38 towarzyszy. Mówi o tym i o innych trudnych problemach będących udziałem związku, je- go przewodniczący Ryszard Czer- liński.

A gdzie reszta? — pytali inni. Jak w tych warunkach mówić serio o rozwiązywaniu spraw ludzkich, pracowniczych, jak bić się o słuszne prawa załogi?

Do niektórych szczegółowych kwestii podniesionych w dysku- sji ustosunkował się Jan Kuć, sekretarz KW PZPR, który kre- śląc obraz obecnej sytuacji w kraju zapoznał też zebranych z założeniami i kierunkami pracy partyjnej w obecnym i przy- szłym okresie.

Pierwszym sekretarzem jedena- stoosobowego Komitetu Zakła- dowego wybrano ponownie Sta- nisława Kozłowskiego. Delegata- mi na miejską konferencję spra- wozdawczo-wyborczą zostali: Je- rzy Barczyk, Kazimierz Gawor, Stanisław Hombek, Stanisław Kozłowski.

zawarte w sprawozdaniu), to fakt, iż w szeregach partii po- zostali jednak także ludzie ni- jacy, tacy co swoje postawy uza- leźniają od siły i kierunku wia- tru. Czy na takich można liczyć, czy nie należy z nimi otwarcie porozmawiać? Ignacy Bocian mówił o braku aktywności wielu członków par- tii, o niskiej frekwencji, o „mil- czących” zebraniach. Czy należy się więc dziwić słabej pozycji niektórych POP? Florian Zahradnik z kolei wska- zując na pozytywne dokonania, zwłaszcza w pracy ideowo-wy- chowawczej (reaktywowanie Za- kładowego Ośrodka Pracy Ideo- wo-Wychowawczej, wykorzysty-

Z bogatego w różnorodne treści i wnioski zebrania trwającego dzie- więć i pół godziny wybrałem tylko niektóre wątki, z reguły zresztą krytyczne. Nie przypuszczam, aby odzyskując oddech, krzepnąc, choć wciąż potykającej się o rozliczne przeszkody organizacji par- tyjnej w „Kazelu” potrzebne były tanie i przedwczesne komple- menty.

Jerzy Rudzik

Po skażeniu Grabowej

Rzeka Grabowa oczyszcza się z resztek oleju opałowego, jaki do stał się do jej wód z Fermi Drobiu w Przystawach koło Ma- lechowa w woj. koszalińskim. Wczoraj na wodzie były widocz- ne pojedyncze plamy nafty. Od ubiegłej soboty wyciek oleju jest całkowicie opanowany.

Opinia publiczna w kraju zosta- ła poważnie zaniepokojona do- niesieniami — nie zawsze ści- słymi — o zanieczyszczeniu Gra- bowej. Z tego powodu przed- wczoraj wicewojewoda koszaliń- ski Jacek Czayka zorganizował konferencję prasową w sprawie zanieczyszczenia rzeki.

Objawy skażenia rzeki i prze- bieg pierwszych działań zapob- gawczych „Głos” przedstawił wiernie w relacji z miejsca zda- rzeń. Konferencja przyniosła przynajmniej częściowe odpowie- dzi na pytania, jakie znalazły się w publikacji naszej gazety z so- boty.

Ile oleju dostało się do Grabo- wej?

— Dokładnie 922 litry — odpow- iedział prezes Spółdzielczego Kombinatu Rolniczego w Niem- cy, Grzegorz Wrzosek. Inaczej — około 800 kilogramów.

Co ostatecznie było przyczyną wycieku ropy?

— Awaria zaworu, zamykające- go dopływ oleju ze zbiornika do pojemnika przy agregacie grzew- czym w jednym z kurników. Zawór ten jest zamykany ręcz- nie. Wyciek byłby dostrzeżony natychmiast, gdyby po zakre- śleniu zaworu pracownik nie szedł do następnego kurnika, gdzie tak- że odbywało się tankowanie pa- liwa.

— Jak to się stało, że do stu- dzienki kanalizacji burzowej, więc zbierającej wodę z pla- ców, ropa wlewała się rurą? Czy to znaczy, że instalacje ole- jowe mają połączenie z kanaliza- cją deszczową? Błąd w dokumen- tacji?

— Teren fermi jest zdrenowa- ny — odpowiedział prezes Wrzo- sek. — Dreny są połączone z ka- nalizacją burzową. Olej wsiąkł do gleby, skąd sączkami drenar- skimi spływał do kanalizacji bu- rzowej.

— Czy ryby zostały zatrute?

— Nie było śnięć ryb — stwier- dził Witold Mazur, lekarz wetery- narii, od lat specjalizujący się w chorobach ryb. — Przeprowa- dziłmy badania laboratoryjne ryb: są zdrowe, nie mają zapa- chu nafty. Jadem je.

— Po otrzymaniu sygnału o spływającej ropie — uzupełnił Jerzy Gordziejczyk, dyrektor PGRyb. — przerwaliśmy kor- mienie ryb w stawach w Bu- kowie Morskim. W ten sposób ropa nie dostała się do organiz- mu ryb. Przypomnę, że ryby w stawach butują przy dnie, na-

tomiast ropa spływa na powier- chni wody. Praktycznie pastrągi nie miały kontaktu z olejem.

— Czy lokalizacja fermy w po- bliżu jednej z najczystszych rzek w kraju nie jest uchybieniem ze strony służb planowania prze- strzennego?

— Nie ma w woj. koszalińskim — odpowiedział architekt Woj- ciech Wojciechowski, dyrektor planowania przestrzennego i nad- zoru budowlanego — terenów, gdzie lokalizacja fermy byłaby obo- jetna dla środowiska naturalnego. Usytuowanie fermy nawet kilka kilometrów dalej od rzeki nie zmienia sytuacji w przypadku awarii. Sprawą główną w przy- padku każdej fermy jest stwo- rzenie właściwych zabezpieczeń technicznych na wypadek awarii zbiorników z gnojowicą lub ole- jem opałowym.

— Czy były w fermie w Przy- stawach dostateczne zabezpiecze- nia przed awarią, drugą już a- warią w dziejach tej fermy?

— Dziś trzeba powiedzieć, że nie są one dostateczne — stwier- dził J. Czayka. — Powinny być urządzenia sygnalizujące wyciek ropy. Można zainstalować auto- matyczny zawór, odcinający do- pływ paliwa w przypadku, gdy olej przelewa się z pojemnika.

— Czy załoga fermy wiedziała co ma robić w przypadku awarii pojemników z olejem opałowym? — Nie tylko w Przystawach, ale i w innych fermach ludzie nie są przygotowani do usuwa- nia nadzwyczajnych zagrożeń środowiska naturalnego — stwier- dził Anna Majewska-Jurys z Państwowej Inspekcji Ochrony Środowiska. — Nie znają nawet prostych i staroświeckich spo- sóbów zbierania tłuszczów z wo- dy np. za pomocą rzucania na wodę pokrojonej słomy lub tro- cin i następnie ich podpalenia.

— Jakie wnioski wyciągnięto z lekcji — na szczęście niegroźnej — wyniesionej z Grabowej?

— W województwie zostanie do- konany przegląd zabezpieczenia ferm na wypadek awarii zbiorn- ików z paliwem lub gnojowicą — oświadczył wicewojewo- da. — Wyniki przeglądu zapre- zentujemy prasie w pierwszych dniach czerwca 1984 r. Ferma w Przystawach w przyszłym roku będzie ogrzewana gazem. Zosta- ną wydane odpowiednie instruk- cje dla pracowników ferm.

— Przypadek Grabowej nie powinien przysłaniać prawdy, że głównym zagrożeniem w woj. koszalińskim czystości wód i gleb są wycieki gnojowicy z ferm oraz ścieki komunalne. Z ferm i miast trucizna spływa systematycznie, dzień w dzień.

Józef Narkowicz

W związku z oficjalną wizytą przyjacieli w Polsce delegacji partyjno-państwowej Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej I sekretarz KZ PZPR, prezes Rady Ministrów, gen. armii Wojciech Jaruzelski udzielił wywiadu dziennikowi „Rude Pravo”. Oto tezy wypowiedzi W. Jaruzelskiego.

Najbardziej niebezpieczne zjawiska są już za nami. Zagroził nam niebezpieczeństwo. Położyliśmy kres rozkładowi gospodarki. Powstrzymane i odwrócone zostały tendencje spadkowe w wydajności pracy, w produkcji, w tworzeniu dochodu narodowe- go. Partia odbudowuje swe siły, aktywizuje szeregi, czego m. in. wyrazem jest przebiegająca pomyślnie kampania sprawoz- dawczo-wyborcza. Społeczeń- stwo polskie wykazuje patrioty- czne poczucie odpowiedzialności, niosąc ze zrozumieniem cię- żary i trudności życia codzien- nego.

— W obecnej sytuacji gospodar- ka staje się pierwszoplanową a- reną walki klasowej, politycz- nej. Jednocześnie istnieje żywy na potrzeba i szansa, aby wszy- stkie patriotyczne siły społeczeń- stwa polskiego, skupiły się wo- kół ogólnonarodowego zadania, jakim jest uzdrawianie i rozwój gospodarki socjalistycznej. Jest to więc również płaszczyzna, na której m. in. przejawiać się mo- że i powinna aktywnie PRON, związków zawodowych, samorzą- dów pracowniczych, ruchu mło- dzieżowego, różnych organizacji spo- łecznych.

— Naważniejszym zadaniem jest zasadniczy wzrost społecznej wydajności naszej gospodarki. Jest to konieczne i w pełni możliwe. Bowiemy obok różno- rodnych obiektywnych trudności

istnieją w niej jeszcze wielkie rezerwy. Dotyczą one lepszego wykorzystania potencjału pro- dukcyjnego, siły roboczej i czasu pracy, surowców i materiałów, myśli naukowo-technicznej.

— Wejście Polski i Czecho- słowacji na drogę rewolucyj- nych, socjalistycznych przeobra- żeń pozwoliło na zasadnicze po- głębiecie współpracy między na- szymi krajami oraz rozszerzenie jej na wszystkie dziedziny ży- cia społeczno-politycznego i go- spodarczego, nadało naszym sto- sunkom wysoką, internacjonalis- tyczną rangę.

— Inicjują, kierują i patronują naszej współpracy marksistow- sko-leninowskie partie — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i Komunistyczna Partia Czecho- słowacji. Uważamy za wielce po- żądane dalsze rozszerzanie form oraz zwiększenie intensywności i współdziałania na różnych pla- szczyznach i szczeblach. To sa- mo dotyczy stronnictw sojusznic-zych, a także związków zawo- dowych, organizacji młodzieżo- wych i społecznych.

— Cenny jest dorobek naszej współpracy w dziedzinie gospodar- czej. Na wielu odcinkach osiągnięła ona wysokie formy wzajemnie korzystnych świad- czeń inwestycyjno-budowlanych, instalacyjno-sprzętowych, surow- cowo-materiałowych, naukowo- technicznych. Chcemy z sa- tysfakcją podkreślić, iż mimo trudności i zakłóceń, które na- stąpiły w polskiej gospodarce,

nasza współpraca w tej dziedzi- nie, a zwłaszcza obrót towaro- wy rozwijał się pomyślnie, zbli- żając się już obecnie do pozio- mu z 1979 r. Jest naszym za- mierzaniem, aby pójść dalej i głębiej w tym kierunku. Dobrym przykładem jest m. in. budowa zakładów chemicznych Duslo w Sali przez stronę polską oraz za- angażowanie strony czechosło- wackiej w dokończenie budowy fabryki baloników żarówkowych

Wywiad Wojciecha Jaruzelskiego dla „Rudeho Prava”

w Pile, której produkcja służyć będzie potrzebom obu naszych krajów.

— Widzimy również dalsze mo- żliwości rozszerzania powiazań kooperacyjnych i specjalizacyj- nych, wymiany surowców, pół- produktów i materiałów, współ- pracy naukowo-technicznej.

— Imperializm amerykański wzmacnia politykę konfrontacji, podejmuje próby zburzenia rów- nowagi sił w Europie i świecie. W ostatnich dniach jego awan- turyzme zamiary weszły ze sfery przygotowań w etap realizacji. Przedstawiamy cierpliwie i kon- sekwentnie przez Związek Ra- dziecki, przez wspólnotę socjali- styczną propozycje konstruktyw- nych, kompromisowych rozwią- zań, prowadzących do obniżenia pułapu zbrojeń zostały tym sa- mym odrzucone.

— Cała odpowiedzialność za następstwa tej wielce niebezpie- cznej, pozbawionej w istocie roz- sądku i wyobraźni decyzji spa- da na rząd Stanów Zjednoczo- nych oraz rządy tych państw NATO, które wyraziły zgodę na rozmieszczenie na swoim tery- torium nowych amerykańskich rakiet.

— Stanowisko rządu polskiego jest znane. Przyjmujemy z peł- ną aprobatą zapowiedziane w

ostatnim oświadczeniu tow. Ju- rija Andropowa decyzje i przed- sięwzięcia rządu radzieckiego, zmierzające do zapewnienia bez- pieczeństwa ZSRR i wszystkich krajów wspólnoty socjalistycz- nej. Mamy również całkowicie zrozumienie dla postanowień do- tyczących przyspieszenia prac przygotowawczych do rozmiesz- czenia na terytorium CSRS i NRD rakiet operacyjno-taktycz- nych o zwiększonym zasięgu.

— Nie tracimy nadziei, że wciąż jeszcze możliwa jest odbudowa atmosfery odprężenia w polity- ce międzynarodowej. Z tą myślą witamy gotowość powrotu Związku Radzieckiego do zgło- szonych wcześniej propozycji w sprawie ograniczenia i redukcji zbrojeń, w wypadku przywró- cenia sytuacji istniejącej przed rozpoczęciem dyslokacji nowych

amerykańskich rakiet w Euro- pie.

— Dągnięcie do odwróce- nia groźnego biegu wydarzeń, przeciwstawienie się konfronta- cyjnym posunięciom Zachodu, zdobywanie międzynarodowego poparcia dla naszych pokojo- wych, rozbrojeniowych intencji — to doniosłe zadanie polityki zagranicznej państw socjalistycz- nych.

— Takim zadaniem jest rów-

nież demaskowanie aktywizują- cych się rewanżystowsko-odwe- towych nurtów w RFN oraz prób kwestionowania nierozdziel- nych porozumień z Jaltą i Pocz- damu — fundamentu europej- skiego bezpieczeństwa oraz po- rzędku terytorialnego.

— Cyniczna polityka Zachodu otwiera dziś wielu ludziom o- czy na fałszywych przyjaciół, którzy swój rzeczywisty stosu- nek do naszego narodu doku- mentują najdotkliwiej restrykcja- mi, czy rakietami wycelowany- mi m. in. w Polskę. Również wielu ludzi lepiej rozumiało, gdzie mamy prawdziwych przy- jaciół — socjalistyczną rodzinę, która nie pozostawiła nas w bieżącej.

— Czechosłowacką delegację pa- rtyjno-państwową z tow. Gusta- vem Husakiem witamy z praw

dziwą radością. Od czasu ubie- głoletniej, kwietniowej wizyty delegacji polskiej w naszym kra- ju, dokonany został postęp we wszystkich właściwych dziedzi- nach, przede wszystkim zaś we współpracy gospodarczej. Jestem przekonany, że obecna wizyta w Polsce najwyższego przedsta- wicielstwa bratniej Czechosłow- acji otworzy nowy, ważny roz- dział w stosunkach między obu krajami.

— Liczymy w szczególności, że merytoryczne rozmowy i wspólnie podjęte ustalenia zaowocu- ją dalszym postępowaniem w pro- cesie zbliżania naszych państw i narodów, a także w sojusznic- tynie dziele obrony, umacniania i pomnażania zdobyczy socjali- zmu. W tku wizyty dokonamy również przeglądu niektórych problemów międzynarodowych, opracujemy stosowne ceny i wnioski. Będzie to dobra okaz- ja do ponownego podkreślenia jedności naszych partii i państw, ich solidarności z KPZR, ze Związkiem Radzieckim, z całą socjalistyczną wspólnotą.

— Czechosłowacja i Polska pa- dy pierwsze ofiarami hitlerow- skiej agresji. Były to doświad- czenia, których zapomnieć nie sposób. Szczególnie teraz, gdy na europejskim niebie znowu piętrzą się ciemne chmury, ma- my moralne prawo i polityczny obowiązek, aby wspólnie przy- pomnieć lekcję niedawnej his- torii.

— Pragnę w imieniu KC PZPR i rządu PRL, w imieniu spo- łeczeństwa polskiego przekazać komunistom, wszystkim ludziom pracy, narodem bratniej Czecho- słowacji wyraz przyjaźni oraz serdeczne podziwiania. Przy- mijać, Drodzy Przyjaciele, naj- lepsze życzenia dalszych osią- gnięć na drodze budownictwa so- cjalistycznego. (PAP)

Odchodzenie od kultury

W CZASACH wstrząsów społecznych zawsze kruszeją filary kultury. Jeśli nie rozlegają się nawoływania do burzenia stanu zastanego, to w najlepszym wypadku dochodzi do takiej dominacji potrzeb socjalnych i bytowych, kiedy kulturę traktuje się jako luksus. Takie tendencje z siłą ujawniły się w czasie polskich niepokojów w 1980 i 1981 r. Pojawili się wówczas wolani likwidatorzy, będące głównie wyrazem sprzeciwu wobec fasadowości z lat poprzednich. Zagrożenie kultury stało się realne w 1981 roku, kiedy przystąpiono do wprowadzania rachunku ekonomicznego.

Zniknięcie CRZZ jako mecena kultury nie było groźne. Był to mecenas wspierający działalność fasadową, robioną na pokaz. Kruszejące filary kultury zostały wzmocnione decyzjami o utworzeniu funduszu kultury i sejmową ustawą budżetową na 1983 r. Nie zamknięto więc teatrów, muzeów, oper, filharmonii, bibliotek publicznych i państwowych domów kultury. Natomiast ubytki znaczne — przynajmniej znaczące w statystyce — nastąpiły w sieci placówek kulturalnych, finansowanych przez zakłady pracy.

W woj. koszalińskim w 1982 roku doszło do likwidacji 11 świetlic i klubów, istniejących przy zakładach pracy. Były to placówki mieszczące się na terenie zakładów pracy lub z dala od osiedli mieszkaniowych, prowadzące działalność okolicznościową (Dzień Kobiet, Dzień Dziecka, choinka, święto branżowe). Klub rzemieślniczy w Białogardzie stał się świetlicą, świetlice „Telcm-Telczy” POM i POKiM w Czaplinku zmieniono na stołówki. W statystykach widnieją jeszcze 17 zakładowych domów kultury i klubów w woj. koszalińskim. Lecz faktycznie systematyczna

działalność prowadzi ledwie kilka, jak domy kolejarzy i kluby na osiedlach spółdzielni mieszkaniowych, klub „Łącznościowiec” w Koszalinie i kluby przedsiębiorstw rybactwa w Darłowie i w Kołobrzegu.

W woj. słupskim wola pracowników i przy aprobachie władz miejskich klub „Słowinka” przy fabryce cukierków zamieniono na przedszkole. To samo uczyniono z klubem spółdzielni mieszkaniowej. Pomieszczenia Miejskiego Zakładu Domu Kultury w Dębicy Kaszubskiej przekształcono w szkołę. Ubytki są również w sieci klubów zakładowych w Leńsku.

Dwa nowe i piękne obiekty zakładów pracy — domy kultury budowlanych w Koszalinie i w Kołobrzegu — nie świecą pustkami tylko dlatego, że podstawową część działalności w tych obiektach prowadzi finansowane z budżetu państwa miejskie ośrodki kultury. Zamknięte zakładowe placówki kultury nie są wielką stratą. Pracowały one od święta do święta, nie miały wydziałowych preliniarzy finansowych.

Nawet placówki o długoletniej tradycji, jak domy kolejarzy w Białogardzie i w Szczecinku, skupiają w kołach zainteresowań i w zespołach tylko po 70–80 osób, głównie dzieci i emerytów. Pojawia się natomiast realna groźba przerwania działalności tych domów kultury i klubów, które były liczącymi się w mieście ogniskami życia kulturalnego, często prawie jedynym miejscem spędzenia wolnego czasu załóg pracowniczych. Taką rolę częściowo pełniły rybactwa, kluby morskie w Kołobrzegu, Uście i w Darłowie. Taką rolę pełni osiedlowe placówki, prowadzone przez spółdzielczość mieszkaniową. Są one finansowane przez zakłady pracy z funduszu socjalnego. Wysokość fun-

duszu jest określona przepisami i nie może być dowolnie zmieniana przez samorząd pracowniczy. Fundusz socjalny jest zaś taki, że ledwie wystarcza na pokrycie dopłat do skierowań na wczasy, obozy i kolonie letnie, na ulgowe posiłki w stołówkach, na „kwiatek dla Ewy” i paczuszkę pod choinkę. Ograniczono poważnie nawet fundusze na sport i kulturę przy planowaniu kosztów kolonii letnich. Gdyby samorząd pracowniczy miał spore kwoty zysków do podziału to w sposób oczywisty rozdzieli je najpierw na nagrody, inwestycje i wczasy, a jakieś resztki przeznaczył na organizację imprez kulturalnych lub prowadzenie klubu.

Minister kultury i sztuki kilkakrotnie zapowiadał, że zakłady pracy prowadzące działalność kulturalną otrzymają stosowne ulgi podatkowe. Inaczej — zamiast odprowadzać część pieniędzy do banku, mogłyby je przeznaczyć na prowadzenie domu kultury lub organizację imprez. Ulgi takie zastosowano wobec zakładów, utrzymujących przyzakładowe szkoły. Takie rozwiązanie — ważne dla uczestnictwa klasy robotniczej w życiu kulturalnym — znajdowało się w szeregu konsultowanych projektach ustawy sejmowej o upowszechnieniu kultury. Jednak rządowy projekt ustawy, której pierwsze czytanie odbyło się ostatnio w Sejmie, takich sformułowań już nie zawiera. Jeśli więc posłowie nie zmienią brzmienia projektu, referowanego w Sejmie przez ministra kultury i sztuki, zakłady pracy będą stopniowo rezygnować z prowadzenia działalności kulturalnej. Nie pomogą apele, naciski lub przypomnianie, że zakład pracy ma również obowiązki wychowawcze wobec załogi. Samorządy pracownicze już poczynają głosić opinie: fabryka jest po to,

by produkować, a resort kultury został powołany do organizacji życia kulturalnego.

W tej sytuacji — jeśli Sejm przyjmie wniesiony projekt ustawy — całkowity ciężar upowszechnienia kultury przesunie się na placówki państwowe, jak domy i ośrodki kultury finansowane przez urzędy gminne i miejskie. Na razie z działalności kulturalnej nie wycofują się spółdzielnie mieszkaniowe, „Samopomoc Chłopska” i „Ruch”. Lecz nie wiadomo, czy pewnego dnia, członkowie spółdzielni mieszkaniowych nie zaprotestują przeciw placeniu miesięcznych składek (wkalkulowanych w czynsz) na kluby, świetlice i etaty. Wskazują na ministra kultury jako osobę, do której należy organizacja życia kulturalnego, także na osiedlu. Pegeery już nie znajdują dość pieniędzy na utrzymanie placówek kultury, choć w tym środowisku często są to jedynym w promieniu wielu kilometrów ośrodki życia kulturalnego.

Ze sprawą bazy lokalowej i finansowej częściowo łączy się uczestnictwo w życiu kulturalnym. Obserwujemy bardzo wyraźny spadek zainteresowania społeczeństwa udziałem w działalności kulturalnej (kółka zainteresowań, zespoły) oraz w imprezach. Przyczyny są wielorakie, choć dwie z nich na pewno zaliczają się do głównych. Spora część społeczeństwa psychicznie jest zmęczona i przeżyciami ostatnich lat i uciążliwością życia codziennego. Po pracy i zakupach ludzie wracają do domów między godziną 17 i 18. Wielu pracuje w wolne soboty i w niedziele.

Przyczyną drugą są rosnące koszty utrzymania. Społeczeństwo rezygnuje z wydatków na kino, na imprezę estradową, na teatr, na książkę.

Taka sytuacja w sposób prosty prowadzi do odwyknienia ludzi od innego, niż oglądanie telewizora, korzystania z kultury. Pozostaje jeszcze drobna nadzieja, że posłowie nadadzą ustawie brzmienie inne, niż przedstawione przez ministra kultury i sztuki. Wtedy zakład pracy miałby pewne możliwości przybliżania kultury swoim pracownikom.

Józef Narkowicz



Płótno słynnej Panoramy Racławickiej poddawane jest w dalszym ciągu intensywnym zabiegom konserwatorskim. Specjaliści w ruchomych wózkach umieszczonych na wysokich rusztowaniach punktują ubytki w warstwie malarskiej. A ponieważ nie ma, pęki co, kłopotów ze sprzętem oraz z substancjami chemicznymi niezbędnymi do konserwacji, prace przebiegają planowo. Nie znaczy to oczywiście, że wszystko odbywa się bez problemów. Dotyczy one jednak na szczęście spraw technicznych. Nie jest bowiem łatwe łączenie poszczególnych brytów potężnego obrazu tak, by nie uszkodzić sędziwego i bardzo już „zmatreowanego” płótna.

Na zdjęciach: (góra) konserwatorzy uzupełniają ubytki w warstwie malarskiej płótna; (dół) koleje losu Panoramy Racławickiej sprawili, że konserwację mającą na celu ocalenie jej i udostępnienie publiczności, wymagają żmudnej i wieloletniej pracy specjalistów.

Foto: CAF — Adam Hawalec

Bunt stary jak świat

Rozmowa z dr. ANDRZEJEM BAŁANDYNOWICZEM, zastępcą dyrektora Instytutu Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji UW

Cpuny, hippisi, poppersi, pacyfisci, flanelowcy, git-ludzie, punkowcy i nie wiadomo, kto jeszcze. Iu ich jest w Polsce? Statystyki na ten temat milczą. Reprezentatywnych badań nikt, jak dotąd, nie przeprowadził. Nie wiemy, czy jest to zjawisko ogólne, czy problem właściwy tylko dla pewnych regionów kraju. Nie wiemy, czy bardziej to typowe zjawisko dla młodych z rodzin inteligentnych, czy dla ich rówieśników pochodzenia robotniczego. Pewne jest tylko jedno: jeszcze kilka lat temu nieformalne grupy młodzieży, jeżeli powstawały, to w starszych klasach szkoły średniej. Dzisiaj wśród punków czy narkomanów coraz więcej jest 10- i 11-letnich dzieci.

— Specjaliści orzekli kategorię: polskie ruchy młodzieżowe to tylko ślepe kopiowanie wzorów z Zachodu. Punk i hippy znad Wisły to jedynie epigoni zagranicznych rówieśników. Wierzę w tę diagnozę? Jakże są przyczyny buntu młodzieży?

— Jedną z najważniejszych da się wyrazić starym jak świat konfliktom młodych ze starzymi. I w szkole podstawowej, i w średniej i przez cały okres studiów młody człowiek traktowany jest jako przedmiot wychowania. Ciągłe prowadzi się go za rączkę, kontroluje, poucza i mustruje. Inna przyczyna związana jest z samym okresem dojrzewania. Młodzi mają bardzo silnie rozwinięte poczucie godności, pragną, aby ich zauważano, doceniano i akceptowano. Tymczasem wciąż słyszą pojalanki: za mały jeszcze jesteś, za głupi, nie ma z tobą o czym rozmawiać i tak nie zrozumiesz. To oczywiście musi obrażać ich godność, musi powodować bunt. Nie mają gdzie zaspokajać swoich aspiracji, nie dysponują normami postępowania i wartościami uznawanymi za własne. Poczucie wyrządzonej krzywdy decyduje więc w końcu o wejściu do grupy nieformalnej. Do tego proszę dodać patologię szkoły: uczeń poszukuje autorytetów, wzorów godnych naśladowania. Szuka ich wśród nauczycieli i nie znajduje, bo współczesny nauczyciel jest zazwyczaj bardzo nijaki. Do wysiłku nie dopinguje o „nadprodukcję” wiedzy nie upomina się i w efekcie doprowadza do prymitywizmu uczenia. Nauka nie daje więc młodemu satysfakcji, praca też nie. Tym właśnie należy tłumaczyć wolania: „nie będę wolem roboczym, to dobre dla

frajerów”, „nie chcę takiego życia, jakie mają moi starzy”. Ogłądają się za życiem innym, ciekawszym, w ten sposób znowu trafiając do jakiejś grupy nieformalnej. Bycie w takiej grupie skłania bowiem do pokonywania przeszkód, dowartościowywanie, wypełnianie pustki życia.

— Młodemu gniewnym Polakom zarzuca się, że nie mają żadnej ideologii. Dorosli twierdzą, że to tylko moda, szpan, w ostateczności — bunt dla samego buntu. Podziela Pan tę opinię?

— Uważam, że każdy ruch młodzieżowy posiada jakąś ideologię. Idee mogą być naiwne, mogą być nieudolnie wyartykułowane, ale są. I jeszcze jedna uwaga: nie można oceniać ideologii tylko poprzez pryzmat zewnętrznych zachowań. Badania przeprowadzone kilka lat temu wykazały na przykład, że gitowcy preferują takie wartości, jak: szczerość, uczynność w działaniu, męskość i prawdomówność. Manifestacje git-ludzi tylko pozornie tym wartościom zaprzeczają. Podobnie rzecz ma się z punkami. Gdy widzi się na ulicy młodego człowieka z wystrzyżonymi, ubarwionymi włosami, z przekłutymi uszami, obwiszonego łańcuchami i nie wiadomo czym jeszcze — bardzo trudno sobie wyobrazić, że jest to wyzwanie rzucane konsumpcyjnymu stylowi życia. W tym wypadku manifestacja przybrała formę drastyczną i wulgarną.

— Skąd u Pana tyle wyrozumiałości?

— Proszę mnie źle nie zrozumieć. To, co mówię, nie dowodzi, iż popieram wszelkie destruktywne formy organizacji młodzieży. Uważam jednak, że w każdym ruchu młodzieżowym trzeba starać się znajdować rzeczy czyste. A

taką rzeczą jest z pewnością obrona własnego „ja”, „ja” młodego chłopaka czy dziewczyny w trudnych warunkach społecznych, zderzeniowych, określonych układem sytuacyjnym, znaczących własne predyspozycje i skłonności i starających się znaleźć dla nich jakieś ujście. Oni muszą się gdzieś wyżyć, wyładować swoją naturalną rozwojową agresję. My, dorośli, wiedząc o tym, powinniśmy im to ułatwić, wyznaczając dopuszczalne społecznie akceptowane i poddające się kontroli społeczeństwa rozmiary.

— W tłumaczeniu na język konkretny, co by to miało oznaczać?

— Na przykład, tworzenie klubów młodzieżowych, w których będą jedynymi i pełnoprawnymi gospodarzami... Albo organizowanie obozów i różnych form rekreacji, ale nie jakichś biegów ulicznych, ścieżek zdrowia i im podobnych. To musi być oparte na autentycznym ryzyku, na odwadze, na przełamywaniu własnych słabości. Jakies wyprawy jachtowe na pełne morze, jakies wspinaczki górskie.

— Tymczasem zamiast myśleć o tym, podważamy się, że to moda, że przemienie z wiatrem, że rozjeżdża się po kościach...

— Tak łatwo to nie przemija. Gitowcy byli na początku lat siedemdziesiątych i są nadal. Hippisi byli i są nadal. Narkomani byli i są nadal. Tyle, że dzisiaj przyczynili się punkowcy, poppersi, pacyfisci. Nie wiadomo ilu ich jest, ale wiadomo, że są coraz młodszy i coraz ich więcej. Dlatego tak ważne jest zrozumienie i tolerancja okazane przez społeczeństwo. Nie możemy występować tylko z pozycji totalnej walki. Jestem pewien, że bezwzględnie przeciwdziałanie tym zjawiskom nie da. Spycharani na margines, piętnowani, karani za swoją odmierność, młodzi będą mieli jeszcze jeden argument przemawiający za tym, że szczęścia i spełnienia należy szukać w grupie nieformalnej.

Rozmawiała:
Halina Retkowska

Kilka tygodni temu „Tygodnik Kulturalny” rozpisal ankietę na temat „Dlaczego wiesz nie śpiewa?” Zmartwienie może i słuszne: szkoda tej folklorystycznej i sielankowej, a minionej już wizji wsi. Ale prawdziwie też ktoś w prasie nabijał się z tej ankiety, podsuwając myśl, że może wiesz zajęta jest artykułowaniem innych swoich potrzeb i nie smętne pieśni kosiarzy tej w głowie.

Sam przyznam, że wolałbym ankietę nt. „Dlaczego wiesz nie czyta?” Może okazałoby się, że śpiewać może, a nie chce; a czytać chce, a nie może. Nie wiem, jak jest naprawdę, ale wiem za to z ostatnich danych, że w 1980 roku liczba czytelników wiejskich zmalała o 60 tys. osób. Chodzi oczywiście o klientelę bibliotek, bo tylko ta daje się objąć statystyką.

Rok 1980 nie był jeszcze najgorszy, bowiem np. w 1981 r. liczba czytelników zmniejszyła się prawie o 380 tys. osób w stosunku do roku poprzedniego. Najbardziej musi martwić fakt, że ten niekorzystny proces stał się zjawiskiem normalnym i narastającym, systematycznym. Np. w 1971 roku środowiska wiejskie stanowiły 49,4 proc. klienteli wszystkich bibliotek publicznych, a w 1982 roku już tylko 43,2 proc. Jeśli ma być tak dalej — trzeba bić na alarm i coś w tej sprawie robić.

Trudno bez odpowiednich badań socjologicznych ustalić, na ile „subiektywne” przyczyny, kulturalno-obyczajowe, stoją u podłoża tak groźnego spadku czytelnictwa. Ale wiadomo, że istnieje podstawowa przyczyna konkretna: redukcja punktów bibliotecznych na wsi. Było ich w 1982 roku tylko 20 535, tj. o 1237 mniej niż w 1981 roku. W ciągu całej dekady niemal każdy rok charakteryzował się tym spadkiem. Jeśli do tego dodamy zjawiska społeczne związane np. z systematycznym wydłubaniem się wsi lub malejącym marginesem czasu wolnego chłopów — zrozumimy, jak niebezpieczny powstał „syndrom”. Gdyby był sztywny, syndrom, że owoćną walkę z analfabetyzmem przeprowadzono bezcelowo.

Całe to zjawisko, rzecz jasna, nie sprowadza się do zmartwień bibliotecznych. Biblioteki nie są rezerwatami książki, które inne obiegi są równie ważne, kto wie

czy nie bardziej naturalne i pożądanym. Ale coż począć, jeśli książek brak także w wiejskich szkołach, a księgarnia na wsi jest czymś bardziej egzotycznym niż szalowy sznurek. Kioski „Ruchu” na co dzień oferują lekturę tak byle jaką i przypadkową, że trudno żądać, by one pośredniczyły w trafianiu literatury pod

brutalna sytuacja czytelnicza. Szczególnie pokrzywdzeni są młodzi czytelnicy. Książka dla dziecka jest na wsi prawie nieosiągalna. Zuniformizowanie programu szkolnego wcale zaś nie zapewnia równych szans intelektualnych poszczególnym środowiskom. Potem mówi się o potrzebie awansu, dla którego nie stwo-

Alarm dla bibliotek

strzechy. Euforia działalności „kluboksięgarń” także minęła i w tych, też nielicznych, placówkach króluje nie książka, a oranżada i lizaki.

Wiejski czytelnik w gruncie rzeczy może kupić książkę w mieście. Proszę sobie jednak wyobrazić, jak to wygląda w praktyce, a więc proszę wyobrazić sobie niewiele.

Dostęp środowiska wiejskiego do książki jest bardzo utrudniony. Brak także w tej mierze możliwości nieoficjalnych, z jakich jednak obficie korzystają mieszkańcy miast. Iluż bowiem nas, mieszcuchów, ma tu znajomego księgarza, tam wydawcę czy drukarza, iluż kupuje książki na pchłych targach, aukcjach, giełdach itp. I też krzyczymy — słusznie! — że wszystko mało. Ale pojedźmy sto kilometrów za Warszawę na Kraków i zobaczmy, jak wygląda naprawdę

rzono w rzeczywistości dostatecznych warunków.

Infrastruktura wsi przeżyła rewolucję. Zadomowiła się powszechna oświata, zelektryfikowano większość i skanalizowano wiele osad, rozwinął się ruch amatorski i wiele innych form niezaściankowej działalności. Jednak „infrastruktura” kulturalna budzi wciąż więcej niepokojów niż zadowolenia.

Powie ktoś: pobożne życzenia i narzekania, chłopu i tak nie w głowie wylegiwanie się pod gruszą i czytanie ostatnich książek Becketta czy nawet Myśliwskiego. Może i racja. Tyle że winna jest nie wieś, zaś raczej takie należą do gatunku tych, na które gościć się nie można. Bowiem wieś to połowa naszego społeczeństwa.

Leszek Kramm

Efekt opublikowanego przed dwoma tygodniami na stronie Czytelniczy — Redakcja felietonu pt. „Przeciw arogancji”, w którym cytowałam podawane w listach Czytelniczków przykłady lekceważenia tak zwanego „szarego obywatela” — okazał się porażający. Nie, nie otrzymałam natychmiast wyjaśnień od wyrażających tam (jako negatywne bohaterów) szefów kilku przedsiębiorstw handlowych. Krytykowani nie zareagowali, nie wzięli do siebie czytelniczej pretekstu, uznali za najlepsze wyjście przemilczenie sprawy. Zareagowali natomiast następni Czytelniczy: Już nazajutrz po publikacji zjawili się w redakcji mieszkańcy Sianowa, skarżąc się na niewłaściwe — ich zdaniem — praktyki w tamtejszym sklepie meblowym należącym do Gminnej Spółdzielni. Czytelniczy przynęśli nabyte meble, dostarczone wówczas do magazynów GS. Liczba kompletów, którymi dysponowała GS, była jednak mniejsza od liczby oczekujących pod sklepem klientów. Obsługa informowała, że sklep jeszcze nie otrzymał faktur, a komplety meblowe

— Czy można sprzedać coś, czego w ogóle nie wystawiono do sprzedaży? zdziwiła się klientka i podzieliła się tą swoją wątpliwością z działem handlowym WPHW. Tam wprawdzie skargę przyjęto, lecz stwierdzono, że nie ma podstaw, by nie wierzyć kierownikowi sklepu. Skoro mówi, że towar sprzedal, to widocznie tak jest... Ale klientka nie ustępowała: zwróciła się o pomoc do Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Koszalinie, skąd natychmiast przysłał odpowiedzialnego funkcjonariusza Ob. Henryka Zełigę.

— Przyszedł do redakcji, ponieważ chciałam podziękować milicji — powiedziała Czytelniczka. — Ten człowiek znalazł się na swojej pracy: natychmiast zjawił się w sklepie, sprawdził stan magazynu, faktury, przejrzał dokumenty — i w wyniku jego interwencji kierownik sklepu wystawił jednak piece do sprzedaży, a ja mogłam je kupić. Jestem bardzo wdzięczna. Przecież ja, zwykła klientka, nie miałam żadnej szansy udowodnić kierownikowi sklepu, że ukrywa towar. Było to możliwe tylko dzięki błyskawicz-

Nad listami

A może „pogotowie kontrolne“?

już i tak są rozdysponowane i szans na zakup nie ma nikt z kołki. Prezes do spraw handlowych, do którego nasi Czytelniczy próbali się dostać, by dowiedzieć się, czy towar zostanie wystawiony do sprzedaży, nie chciał z nimi rozmawiać.

— Jak to możliwe, by meble sprzedawano wprost z magazynu? — pytali Czytelniczy, uważając, że skoro prezes GS nie chce nawet rozmawiać z klientami, to widocznie ma po temu po wady.

I rzeczywiście: Kiedy próbowałam w redakcji na gorąco przekazać skargę wyspecjalizowanemu jednemu kontrolnemu i kiedy okazało się, że nieobecność inspektorów, zajętych przeprowadzaniem planowych kontroli w terenie, uzyskaliśmy informację, że choć nasi Czytelniczy istotnie zostali z gabinetu prezesa GS wyproszeni, to spowodowali tę przykłą sytuację swoim nieodpowiednim zachowaniem.

Czytelniczy pozostali więc bez mebli i z poczuciem, że placówka handlowa zawsze będzie miała przewagę nad klientem, skoro tu nie chciała zdobyć się nawet na „opakowanie” odmowy sprzedaży towaru bodaj w kilku uprzejmych słowach.

— Powinni nas być chociaż wysłuchać! — powtarzali rozgoryczeni Czytelniczy.

Final historii innej upartej klientki sklepu z poszukiwanymi artykułami gospodarstwa domowego w Koszalinie był całkowicie odmienny, choć początkowo wydawał się bliźniaczo podobny. Otóż Ob. Zofii W., pragnącej kupić znajdujące się w sklepowym magazynie piece akumulacyjne, kierownik sklepu odpowiadał, że piece wprawdzie są, ale już dawno zostały sprzedane komu innemu.

Dwie sprawy — niby podobne, a różne. Skłaniają do refleksji nad skutecznością funkcjonowania kontroli wewnętrznej w przedsiębiorstwach w ogóle, a w handlu w szczególności. „Nie mam powodu nie wierzyć pracownikowi naszego zakładu” — mówił często przedstawiciel jednostki, do której klient zwraca się ze swoją skargą. Bo przecież pojęcie solidarności środowiskowej nie zostało wymyślone przez dziennikarzy i pieniaczy. Zjawisko to istnieje i są na to niezbita dowody.

Przedstawione przykłady świadczą też o potrzebie szybkiego podejmowania zgłaszanych przez Czytelniczków sygnałów o nieprawidłowościach, które można ujawnić tylko od razu, na gorąco, nie odkładając postępowania kontrolnego na dalsze terminy. Liczne jednostki i ciała kontrolne rzeczywiście muszą działalność swoją planować długofalowo, jeśli podejmują kontrole kompleksowe, gdzie kontrole te mają być prowadzone wnikliwie i skutecznie. Ale bezsporna jest też potrzeba podejmowania działań doraźnych, zgodnie z wymaganiami chwili, potrzeba dysponowania rezerwą sił i czasu na zapewnienie swego rodzaju „pogotowia kontrolnego”, które, jak widać z przedstawionych doświadczeń na szych Czytelniczków, najbardziej skuteczne okazuje się w wykonaniu MO...

Z. Banasiak

Mały słownik politologiczny

Klasowy charakter państwa

Wedle klasyków marksizmu-leninizmu państwo jest wytworem społeczeństwa klasowego, narzędziem panowania politycznej klasy panującej ekonomicznie za pomocą specjalnego, wyodrębnionego ze społeczeństwa aparatu władzy politycznej, koncentrującego w swoim ręku środki przymusu i przemocy dla zabezpieczenia trwałości określonych stosunków ekonomicznych. Według Lenina państwo to „maszyna do utrzymania panowa-

nia jednej klasy nad drugą”. Klasowy charakter państwa przejawia się w realizacji interesów klasy panującej. W społeczeństwie klasowym funkcje państwa — wewnętrzne i zewnętrzne — mają charakter klasowy. Państwo może jednak skutecznie pełnić swe funkcje klasowe jedynie wtedy, gdy potrafi zagwarantować względna jednolitość społeczeństwa podzielonego na klasy o przeciwnych interesach.

Czytelniczy Redakcja

Nadal zimno w budynku PKP

Za interwencję w sprawie ogrzewania naszego budynku przy ul. Koszalińskiej 1-11 w Kolobrzegu dziękujemy, ale niestety Zarząd Budynków PKP ze Słupska słowa nie dotrzymał: grzejniki wprawdzie założono, lecz w mieszkaniach nadal jest zimno. Trwa to już od 1977 r. Interwencje w ZEC, KSM i u władz miasta nie przyniosły żadnego rezultatu. W ubiegłym roku pocieszało nas, że w tym będzie już lepiej. Niestety lepiej nie jest, toczy się tylko spór między KSM a PKP, kto ma być administratorem tego budynku. Nam, ludziom pracującym na kolei nieraz po 12 godzin na wolnym powietrzu i pragnącym w domu ogrzać się i wypocząć jest to obojętne, kto będzie gospodarzem budynku — byle był to dobry gospodarz. Liczymy, że redakcja pomoże nam w załatwieniu sprawy prawidłowego ogrzewania budynku.

Józef J. z Kolobrzegu

Szkoda opał!

Chciałbym przedstawić system pracy pewnej małej kotłowni, ogrzewającej zaledwie trzy budynki, z



Urząd Pocztowy w Borkowicach k. Koszalina obejmuje swym zasięgiem kilka wsi: Tymień, Dwołek, Kiszewo, Miłogoszcz, Łasin, Wicięż, Łopienica i Plesnia. Codzienną pocztę do adresatów rozwiozą dwóch doręczycieli: Bożena Pietruszka i Jerzy Michalak. Oboje codziennie pokonują prawie 100 km rowerem i „maluchem”.

Przy pocście w Borkowicach — mówi naczelnik UPT Stanisław Oleś — mamy 40 skrzynek. Stąd mieszkańcy Borkowic sami odbierają swoje listy i gazety. A tych jest dużo. Na przyszły rok jest zaplanowanych 918 egzemplarzy z czego 158 to „Głos Pomorza”.

(kar)

Na zdjęciu: doręczyciel Jerzy Michalak wkłada codzienną porcję poczty do skrzynek przy UPT Borkowice.

Fot. K. Ratajczyk

Śladem publikacji

W ukłonach do punktu skupu

List-skarżę rolniczkę Stanisławy Soroka z Ostrowca za złą pracę punktu skupu GS Drawsko opublikowaliśmy 4 sierpnia br. Wyjaśnienie WZRS w Koszalinie, datowane 25 października br. wpłynęło do nas dopiero po przypomnieniu o sprawie w rubryce pt. „Nasi dłużnicy”. Opóźniliśmy się również my z jego publikacją, ale po prostu na wszystkie odpowiedzi na krytyczny list brakowało ostatnio miejsca na stronie „Czytelniczy-Redakcja”.

Autorka listu, która skarżyła się, że w punkcie skupu wełny odmówiono jej przyjęcia dostarczonego przez nią surowca, otrzymała od WZRS w Koszalinie pełną satysfakcję: „Brak... za niewłaściwe zachowanie się oraz odmowę przyjęcia wełny został upomniany przez Zarząd GS” — informuje wiceprezes Zarządu WZRS J. Binka. „Zobowiązano go równocześnie do należytego traktowania wszystkich dostawców... oraz stosowania wnikliwej i uważnej wyceny surowca. Każdy dostawca przy zdawaniu wełny powinien być informowany o jej jakości i wartości”. Nie każda bowiem wełna może być przez punkt skupu przyjęta — dodaje prezes Binka — nadaje się do tego tylko wełna przesuszona przez 2-3 dni.

Skarga Czytelniczki była widocznie nie pierwsza i nie ostatnia, skoro Zarząd GS Drawsko „bio-

rac pod uwagę wszystkie aspekty dotychczasowej pracy braka-rza podjął decyzję o zmianie pracownika na tym stanowisku”. Mamy nadzieję, że obecnie już praca punktu skupu w Drawsku oceniana jest przez dostawców jako zadowalająca. (b)

Powinna znaleźć się furtka

Rolnik — dostawca mleka do zlewni w Nowej Wsi Lebskiej, ob. Michał Ornowka, zachorował nagle nie mógł dostarczyć w oznaczonym terminie mleka w celu pobrania prób jakościowych. Frzyjcia próbki w innym dniu odmówiono. Skrytykowała także postępowanie mleczarni ob. Maria Kalinowska z Nowej Wsi, której list pt. „Powinna znaleźć się furtka” opublikowaliśmy 18 sierpnia br. Odpowiedź Woj. Związku Spółdzielni Mleczarskich w Słupsku, o którą uprzedmiłaliśmy się w rubryce „Nasi dłużnicy”, otrzymaliśmy 24 października br., a dopiero obecnie możemy opublikować jej treść. (Wcześniej sygnalizowaliśmy, że odpis pisma WZSM Słupsk z 20 sierpnia br. dotarł do nas właśnie 24 października). Otóż Związek wyjaśnia, że „pracownik PSM w Nowej Wsi Lebskiej mylnie interpretując Uchwałę nr 2/83 z dnia 29.III.1983 r. Rady Nadzorczej WZSM w Słupsku, mówiącej o celowym uchylaniu się dostawców od pobierania prób przez Rejonowe Laboratorium Badania Surowca — odmówił przyjęcia surowca.”

Była to decyzja błędna. Skargę uznano za uzasadnioną: OSM w Lebsku postanowiła wyrównać ob. Ornowce poniesione wskutek tego straty, obciążając równocześnie kwotą wyrównania pracownika zlewni i — przepaszając za nieporozumienie. (b)

na byłem skorzystać z usługi taxi nr 30. Była godzina 15.30, w panującym o tej porze tłoku pojazdów na ulicach Koszalina kierowca umiał wykonać sprawą i kulturalną jazdą. Dowiedział mnie szybko do celu podróży, tj. miejsca gdzie wcześniej inni takśkwarce odmawiali jazdy, twierdząc, że tam nie dojedzie żaden samochód. Oby więcej takich ludzi, jak kierowca taxi, numer boczny 30 — a żyłoby się nam lepiej...

Danuta Maryniak Przystawy

Listy

Rzeczywiście sporo do zrobienia

Jestem stałym czytelnikiem „Głosu” i miałem zamiar wcześniej napisać w tej sprawie, ale robię to dopiero teraz, po przeczytaniu artykułu pt. „Sporo zostało do zrobienia”... Piszę, że w Koszalińskich Zakładach Ceramiki Budowlanej brak rąk do pracy. To prawda. My, starzy pracownicy, których jest coraz mniej, wykonujemy po dwie i więcej robót: np. ja jestem palaczem, dodatkowo wożę węgiel i wytaczam z pieca cegły. Można sobie wyobrazić, jak wyglądam po skończonej pracy. A kiedy idę do łaźni, to muszę kąpać się w zimnej wodzie w nieogrzewanym pomieszczeniu. Myślałem i ja o zmianie pracy, ale mi szkoda zostawić tego zakładu po 19 latach, traktuję go jak własny dom. Ale boję się, że jak dłużej popracuję w takich warunkach, całkiem stracę zdrowie, bo my na Oddziale „B” przebiegamy się ciągle właśnie z powodu zaniedbań w dziedzinie higieny pracy: nie tylko brak ciepłej wody do mycia, nie

tylko kaloryfery są nieczynne, lecz także szyby powybijane, a o naprawę tych elementarnych urządzeń trudno się doprosić. Kiedy wychodzę do budynku administracji, to dopiero czuję ciepło i marzę, żeby tak było u nas w łaźni... Taka byłaby moja recepta na kłopoty z brakiem pracowników w moim zakładzie...

Czytelnik ze Złocieńca nazwisko znane redakcji

O pomniku sanitariuszki

Przebywając w Kolobrzegu na leżeniu sanatoryjnym w „Kombatan-cie” codziennie przechodziłem obok pomnika Sanitariuszki. Piękny i jakże wymowny symbol pomocy. Wielokrotnie oglądanie pomnika nasuwało mi pomysły umieszczenia na jego postumencie wiersza, tym bardziej, że widziałem wielu kuracjuszy, komentujących urodę i realizm pomnika, lecz szukających jakiegokolwiek na nim napisu. Proponuję tekst: „Zołnierzu! Miałeś szczęście — bo gdyby nie Ona, ślepy pocisk rozrzucałby beśzysność twoją... Twe życie nie było w rękach twego patrona. To jej odwaga, dobroć twe rany ukoja”.

Zbigniew Piotrowski z Krakowa

Nie podejmując się oceny artystycznej kształtu propozycji Czytelniczki, który swój krótki czterowiersz nazwa wierszem, publikujemy list, ponieważ pomysł opatrzenia pomnika jakimś napisem wydaje się jednak zasadny. Czy miałby to być tekst tylko informacyjny, czy poetycki, to już pytanie dalsze, które można stawiać po rozstrzygnięciu kwestii podstawowej: czy pomnik powinien być opatrzone wyjaśniającym jego treść napisem. (b)

Gdy rzemieślnik przedłuża zezwolenie

Nasze interwencje

Rzemieślnicy prowadzący zakłady usługowe w województwie koszalińskim zwrócili się do redakcji ze skargą, że przy przedłużaniu na następny rok zezwolenia na prowadzenie usług, władze miejskie żądają opłaty w wysokości 5.000 zł każdorazowo, powołując się przy tym na nowe przepisy w tej mierze. Rzemieślnicy byli zdania, że wysokość tej opłaty dotyczy wydania zezwolenia, nie zaś jego przedłużenia — zezwolenie zostało już bowiem wydane. Zwróciliśmy się w tej sprawie do minis-

tra finansów i uzyskaliśmy informację, że zgodnie z par. 42 rozporządzenia Rady Ministrów z 16 maja 1983 r. w sprawie opłaty skarbowej (Dz. U. nr 34, poz. 161) za przedłużenie tej ważności pobiera się opłatę w wysokości takiej, jak za zezwolenie, jeżeli nie są przewidziane odrębne stawki. Ponieważ odrębne stawki nie są tu przewidziane, opłata skarbową za przedłużenie zezwolenia wynosi 5.000 zł zgodnie z par. 33 ust. 2 pkt 1 rozporządzenia.

Pani wicedyrektor departamentu D. Jasińskiej dziękujemy uprzejmie za wyjaśnienie sprawy — sądymy, że nasza publikacja zapobiegła nieporozumieniu i pretensjom licznych rzemieślników, którzy się zwracali do nas prosząc o interwencję. (X)

Informujemy, radzimy

Sprawa wymaga wyjaśnienia

Czytelniczkę z Białogardu, która 5 września zwróciła się do redakcji ze skargą na lekarza z oddziału dziecięcego miejscowego szpitala informujemy, że w celu wyjaśnienia sprawy dyrektor Zespołu Opieki Zdrowotnej w Białogardzie prosi o podanie Pani nazwiska. Uprzejmie prosimy zatem o osobiste skontaktowanie się z ZOZ. (X)

Przeniesienie kobiety w ciąży

Czytelniczka z Koszalińskiego: Pracuję w branży metalowej, po przednio na lakierni, obecnie jako ślusarz. Na obydwu wydziałach otrzymywałam wynagrodzenie akordowe, lecz jako lakierniczka zarabiałam więcej. Pracę musiałam zmienić ze względu na ciążę. Od kiedy i wedle których zarobków — poprzednich, czy obecnych, przysługuje mi przeciętna? Kadrowa twierdzi, że otrzymam średnią z zarobków po przeniesieniu, a więc niższych — i dopiero od czwartego miesiąca ciąży. Czy ma rację?

Zgodnie z art. 179 Kodeksu pracy zakład miał obowiązek przenieść Panią do innej pracy już od pierwszego dnia, w którym dowiedział się, że jest Pani w ciąży, skoro dotychczasowa praca w lakierni (malarni) wyłączała jest w wykazie prac, wzbronionych kobietom w ciąży (pkt. 30 i 89 zał. do rozporz. Rady Ministrów z 19 stycznia

1979 r. — Dz. U. nr 4 poz. 18 z 1979 r.) W razie obniżenia wy nagrodzenia pracownicy w ciąży, spowodowanego przesunięciem jej na inne, gorzej płatne stanowisko, pracodawca jest też zobowiązany do wypłacania jej dodatku wyrównawczego, obliczonego wedle zarobków poprzednich. Odmowa wypłaty tego dodatku, należnego pracownicy w ciąży, stanowi wykroczenie ze strony pracodawcy. (jabł/b)

Urlop wypoczynkowy młodocianego

E. K. z Polczyna: — Przed kilkoma miesiącami zaczęłam pracować jako pracownica młodociana. Po jakim czasie przysługuje mi urlop wypoczynkowy i w jakim wymiarze, jakie przepisy to regulują? Młodociany uzyskuje prawo do urlopu wypoczynkowego z upływem 6 miesięcy od rozpoczęcia pierwszej pracy, przysługuje mu wtedy 12 dni roboczych urlopu. Po upływie roku pracy młodociany uzyskuje już prawo do urlopu w wymiarze 26 dni roboczych. Jednakże w tym roku kalendarzowym, w którym kończy on 18 lat, ma prawo do urlopu w wymiarze 20 dni roboczych, jeżeli prawo do urlopu uzyskał przed ukończeniem 18 lat. Młodocianemu, który uczęszcza do szkoły, należy udzielić urlopu w okresie ferii szkolnych. Na wniosek młodocianego, ucznia szkoły dla pracujących, zakład pracy jest obowiązany udzielić mu w okresie ferii szkolnych urlopu bezpłatnego w wymiarze nie przekraczającym łącznie z urlopem wypoczynkowym 2 miesięcy. Okres urlopu bezpłatnego wliczony jest do okresu pracy, od którego zależą uprawnienia pracownicze. Sprawę regulują przepisy art. 205 Kodeksu pracy. (X)

SŁUPSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO REMONTOWO-BUDOWLANE w Słupsku, ul. Przemysłowa 35

oraz
KOMENDA WOJEWODZKA OHP w SŁUPSKU

organizuje zapisy

do stacjonarnego męskiego
Ochotniczego Hufca Pracy

w zawodach:

- ▲ MURARZ
- ▲ CIEŚLA
- ▲ BETONIARZ-ZBROJARZ
- ▲ DEKARZ
- ▲ STOLARZ

Warunki przyjęcia:

- wiek 16 lat,
- ukończenie minimum 5 klas szkoły podstawowej,
- zgoda rodziców lub opiekunów.

Wymagane dokumenty:

- podanie,
- odpis aktu urodzenia,
- świadectwo szkolne,
- świadectwo lekarskie.

Hufiec dysponuje dobrze wyposażoną bazą z pokojami 4-osobowymi. **Junacy otrzymują wynagrodzenie wg stawek akordowych.** Po ukończeniu Ochotniczego Hufca Pracy junacy mogą pracować w przedsiębiorstwie, które zapewnia zakwaterowanie w hotelu robotniczym i wyżywienie w stołówce przyzakładowej.

Dokumenty należy składać pod adresem:

**38-2 Ochotniczy Hufiec Pracy, ul. Przemysłowa 35,
76-200 Słupsk, tel. 84-21, wewn. 209.**

**Nadmieniamy, że można również zdobyć zawód
SPAWACZA, HYDRAULIKA.**

K-4378-0

Wszystkim Przyjaciółom
i Znajomym oraz
Pracownikom
Wojewódzkiej i Miejskiej
Straży Pożarnej
w Koszalinie
i PBRol. Koszalin
za okazaną pomoc
w pogrzebie MEŻA
Zygmunta

Makarskiego

serdeczne podziękowanie
składa
ZONA

G-14242

Wszystkim Przyjaciółom
i Znajomym,
którzy wzięli udział
w ostatniej drodze
mojego MEŻA

Władysława Doktor

serdeczne podziękowanie

składa

ZONA

G-14177

Wyrazy szczerego
współczucia

Koleżdze

Piotrowi Berkiecie

z powodu zgonu ZONY

składają

DYREKCJA i PRACOWNICY
PRZEDSIĘBIORSTWA
TRANSPORTOWEGO
HANDLU WEWNĘTRZNEGO
w SŁUPSKU

K-4367

Wszystkim, którzy dzielili
z nami ból, okazali pomoc,
życzliwość i współczucie w
dniach smutku i żałoby
tak licznie uczestniczyli
w pogrzebie naszej
MAMY, BABCI
i PRABABCI

Anny Halickiej

najserdeczniejsze
podziękowanie

składa

RODZINA

G-14240

Wyrazy głębokiego
współczucia
RODZINIE
z powodu śmierci

Zygmunta Łakomca

współzałożyciela RSOP
w ŚWIDWINIE

składają

RADA, ZARZĄD
i PRACOWNICY
SPÓŁDZIELNI

K-4388

Wszystkim,
którzy okazali pomoc
i współczucie oraz
wzięli udział w pogrzebie
naszego DROGIEGO
OJCA, TESCIA
i DZIADKA

Jana Lehniera

serdeczne podziękowanie

składają

DZIECI

G-14174

W dniu 26 listopada 1983 roku,
zmarła w wieku 88 lat

WANDA ORZEPOWSKA

nasza emerytowana pracownica

Serdeczne wyrazy współczucia RODZINIE

składają

DYREKCJA i PRACOWNICY
WOJEWÓDZKIEGO URZĘDU TELEKOMUNIKACJI
w KOSZALINIE

K-4387

Dnia 28 listopada 1983 roku, zmarł nagle
w wieku 71 lat

STANISŁAW DYMARSKI

o czym z głębokim żalem zawiadamia RODZINA

Pogrzeb odbędzie się 1 XII 1983 r., o godz. 13, na Cmentarzu
Komunalnym w Koszalinie

G-14274

PP „ORBIS” HOTEL „SOLNY” w Kołobrzegu

zatrudni natychmiast

MISTRZA lub CZELADNIKA
w zawodzie cukiernik.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia
na miejscu w Kadrach.

K-4372

WOJEWODZKIE ZRZESZENIE PRYWATNEGO HANDLU I USŁUG w Słupsku

ogłasza konkurs

na stanowisko **DYREKTORA**

Zrzeszenia Transportu Prywatnego w Słupsku.

Wymagane kwalifikacje: **wyższe wykształcenie, staż
pracy minimum 8 lat na stanowisku kierowniczym.**
Bliższe szczegóły odnośnie pracy i płacy w WZPHU
w Słupsku, ul. Wyspiańskiego 12, tel. 46-03.

K-4376

ZAKŁADY CHEMICZNE „LOTON” SPÓŁDZIELNIA PRACY w Słupsku

zatrudnią

SPECJALISTĘ ds. EKONOMICZNYCH.

Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie eko-
nomiczne i trzyletni staż pracy na ww. stanowisku.
Warunki pracy i płacy do uzgodnienia: **Słupsk,
ul. Bałtycka 16.**

K-4377

SPÓŁDZIELNIA PRACY KÓŁEK ROLNICZYCH SŁUPSK z/s w Bruszkowie Wielkim

zatrudni

**KIEROWNIKA ZAKŁADU
USŁUG MECHANIZACYJNYCH.**

Wymagane wykształcenie **wyższe rolnicze oraz dwa
lata praktyki lub średnie rolnicze oraz sześć lat
praktyki.**

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w siedzibie
**SKR w Bruszkowie Wielkim lub telefonicznie nr tel.
121-26, 121-93.**

K-4370-0

PAŃSTWOWE GOSPODARSTWO ROLNE w GORAWINIE ZAKŁAD ROLNY w RYMANIU

ogłasza

I PRZETARG NIEOGRANICZONY

na ciągniki i maszyny rolnicze w następującym zakresie:

- 1) ciągnik ursus C-330 rok produkcji 1973, nr fabr. 41038, cena wywoławcza 286.113 zł
- 2) ciągnik ursus C-355, rok produkcji 1971, nr fabr. 233851, cena wywoławcza 217.020 zł
- 3) ciągnik ursus C-4011, rok produkcji 1970, nr fabr. 90883, cena wywoławcza 175.160 zł
- 4) ciągnik ursus C-360, rok produkcji 1977, nr fabr. 315051, cena wywoławcza 343.410 zł
- 5) ciągnik ursus C-355, rok produkcji 1976, nr fabr. 286425, cena wywoławcza 203.580 zł
- 6) kombajn zbożowy Z-050, rok produkcji 1973, nr fabr. 1538, cena wywoławcza 541.090 zł

Termin przetargu 10 XII 1983 r., o godz. 10.
Sprzęt można oglądać 9 XII 1983 r., w godz. 10—15.
Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpła-
cić w kasie Zakładu Rolnego w Rymaniu przed rozpoczęciem
przetargu.
Maszyny nie sprzedane w I przetargu będą brać udział w
II PRZETARGU NIEOGRANICZONYM, który zostanie prze-
prowadzony w 2 godz. po zakończeniu I przetargu.
Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu bez poda-
nia przyczyn.

K-4382

FIATA 125p combi, rok produkcji
1980 sprzedam. Koszalin, tel. 286-43.

G-14221

FIATA 126p, fabrycznie nowego sprze-
dam. Ustronie Morskie, ul. Bole-
sława Chrobrego 39, po piętnastej.

G-14222

CIĄGNIK C-4011 sprzedam. Ustronie
Morskie, Koszalińska 18, w godz.
14—18.

G-14223-0

DOM piętrowy ośmiopokojowy, stare
budownictwo, z garażami sprzedam.
Koszalin, ul. Zwycięstwa 237.

G-14224

MIESZKANIE własnościowe M-3 w
centrum Kołobrzegu sprzedam.
Oferty pisemne Koszalin Biuro
Ogłoszeń, Gp-12864

G-14225

MIESZKANIE M-2 sprzedam. Kosza-
lin, tel. 263-32, po szesnastej.

G-14226

DZIAŁKĘ ogrodową kompletnie za-
gospodarowaną sprzedam. Kolo-
brzeg, tel. 45-48, do trzynastej,
Turski.

G-14227

FERME tchórzofretki i pierścioneł
złoty tania sprzedam. Koszalin, tel.
544-32.

G-14228

ORGANY vermona ET 6-2 wraz z a-
paraturą typu lesie sprzedam. Ko-
szalin, tel. 248-03.

G-14229

SIATKĘ ogrodzeniową nieocynkowa-
ną 180 m. kw., futro damskie sprze-
dam. Budynek gospodarczy do roz-
biórki kupię. Kołobrzeg, tel. 23-07,
po dziesiętnastej.

G-14230

COCKER spaniele bez rodowodów
sprzedam. Koszalin, Władysława IV
60/1, po szesnastej.

G-14231

KOZUCH damski sprzedam. Kosza-
lin, tel. 325-25.

G-14232

KOZUCH damski sprzedam. Kosza-
lin, Kolejowa 51/13.

G-14234

PAPĘ lub inne pokrycie dachu ku-
pię. Koszalin, tel. 322-95.

G-14235

MIESZKANIE dwu- lub trzypokojo-
we w Koszalinie kupię. W rozli-
czeniu samochód osobowy. Kosza-
lin, tel. 325-25.

G-14232

MIESZKANIE dwu- lub trzypokojowe
na dwa lata poszukuję. Płatne z
góry. Koszalin, tel. 325-25.

G-14233

MATEMATYKA! udzielam korepekty-
cji. Koszalin, Zwycięstwa 187/48.

G-11829-0

TELEUSŁUGI. Koszalin, tel. 544-58,
Pora.

G-14165-0

ZATRUDNIĘ blacharza samochodowe-
go (spawacz gazowy) Sarzyno 44,
Pietrzak.

G-14074-0

OSRODEK Kształcenia Kierowców
ZDZ w Słupsku przyjmuje zapisy
na kursy kierowców kat. A, B i
B+A. Interesantów przyjmujemy
codziennie w godz. 8—18, przy ul.
Grodzkiej 9 w Słupsku, tel. 20-01.

K-2501

ZGUBIONO przepustkę stałą nr 2276
uprawnającą do wejścia na teren
portu PZB w Kołobrzegu, na naz-
wisko Andrzej Jankowski.

Gp-14236

ZSMech. Koszalin zgłasza zgubienie
legitymacji szkolnej Andrzeja Ku-
rowskiego.

G-14237

DOMZAŁOWICZ Leszek, zam. Głę-
nowko zgubił zaświadczenie do bi-
letu miesięcznego PKS.

G-14238

BRZOSTKO Józef, zam. Dunowo
zgubił zaświadczenie i bilet mie-
sieczny PKS.

G-14239

PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ I MIESZKANIOWEJ w Szczecinku

informuje,

że siedziba przedsiębiorstwa została przeniesiona
z pomieszczeń przy ul. Rzecznej 4 i Zamkowej 2
do lokalu przy ul. Różanej 3.

Numery telefonów zostały bez zmian.

K-4390

SPÓŁDZIELNIA PRACY PRODUKCYJNO-USŁUGOWA „BAŁTYK” w Słupsku, ul. Słowackiego 42

uprzejmie informuje,

że w wyniku wzrostu mocy przerobowej
posiada luzy w zakresie obróbki galwanicznej

- niklowanie w wannach
stacjonarnych elementów rurowych.
płaskich i podobnych

Zamówienia przyjmuje i informacji udziela:
**Dział Usług Spółdzielni „Bałtyk” w Słupsku,
ul. Słowackiego 42, tel. 30-01, telex 053107.**

K-4371

OKRĘGOWY ZARZĄD LASÓW PAŃSTWOWYCH w SZCZECINKU

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na autobus marki jecz RTO 706, nr rej. KOA 410B, cena wy-
woławcza 298.800 zł.
Przetarg odbędzie się 14 XII 1983 r., o godz. 10, w świetlicy
Ośrodka Transportu Leśnego w Słupsku przy ul. Poznańskiej
83.
Autobus można oglądać w OTL, w godz. 10—14.
Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpła-
cić w kasie OTL Słupsk, najpóźniej w dniu przetargu, do go-
dziny 8.
W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II PRZETARG
odbędzie się w tym samym dniu, o godz. 12.
Zastrzega się prawo wyboru oferenta lub unieważnienia prze-
targu bez podania przyczyn.

K-4375

NADLEŚNICTWO LEŚNY DWÓR SAMODZIELNY OBRĘB ŁUPAWA 76-242 ŁUPAWA

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż samochodu musel 461, nr silnika 72733, nr podwo-
zia 53527, rok produkcji 1972, po wypadku, cena wywoławcza
87.500,—
Przetarg odbędzie się 5 XII 1983 r., o godz. 10, w siedzibie SO
Łupawa.
W razie niedojścia do skutku I przetargu, II PRZETARG
odbędzie się w tym samym dniu, o godz. 12.
Pojazd oglądać można w godz. 8—14 przy siedzibie SO Łu-
pawa.
Przystępujący do przetargu powinni wpłacić wadium w wy-
sokości 10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej w dniu poprze-
dzającym przetarg w kasie Nadleśnictwa Leśny Dwór, poczta
Dębica Kaszubska.
Zastrzega się, że przetarg może być unieważniony bez podania
przyczyn.

K-4379

PRZEDSIĘBIORSTWO TRANSPORTOWE HANDLU WEWNĘTRZNEGO w SZCZECINIE ODDZIAŁ w KOSZALINIE, ul. MIESZKA I nr 25

ogłasza

I PRZETARG

na sprzedaż samochodu marki star A28 furgon nr silnika
120833 nr podwozia 60811, nr rej. KOA 870E, cena wywoławcza
179.800 zł.
Przetarg odbędzie się 14 XII 1983 r., o godz. 10, w F/PTHW
w Złocieńcu, ul. Gliniasta.
Pojazd można oglądać w dni robocze, w godz. 10—12 na tere-
nie filii w Złocieńcu.
W przypadku niedojścia do skutku I przetargu II PRZETARG
odbędzie się w dniu 28 XII 1983 r., o godz. 10.
Cena ww. pojazdu zostanie obniżona o 20 proc.
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie do ka-
sy Oddziału lub na konto w NBP II OM w Koszalinie nr
33024-84 wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, naj-
później w przeddzień przetargu.
Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania
przyczyn.

K-4380

DYREKCJA SŁUPSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWLANEGO w SŁUPSKU, ul. P. SKARGI 8

ogłasza

PRZETARG

na wykonanie ocieplenia ścian szczytowych gazobetonem wraz
z otynkowaniem i malowaniem budynków mieszkalnych nr:
11, 12, 13, 15, 16, 16A, 17B, 18, 18A na osiedlu mieszkaniowym
im. Budowniczych Polski Ludowej w Słupsku.
Termin wykonania robót do 31 X 1984 r.
Oferty z kosztorysami w zamkniętych kopertach z napisem
oferta na wykonanie robót ocieplenia ścian szczytowych na-
leży przesłać pod adresem SPB Słupsk, ul. P. Skargi 8, w ter-
minie 14 dni, od daty ukazania się ogłoszenia.
Bliższych informacji udzieli i udostępni dokumentację tech-
niczną Dział Wykonawstwa Słupsk, ul. Piotra Skargi 8 w
godz. 8—15, w ciągu 14 dni, od daty ukazania się ogłoszenia.
Komisyjne otwarcie ofert nastąpi 20 XII 1983 r., o godz. 8, w
siedzibie SPB Słupsk, ul. Piotra Skargi 8.
Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo unieważnienia przetar-
gu bez podania przyczyn oraz prawo swobodnego wyboru
ofert.

K-4374

Kilka gorących chwil

Akt oskarżenia Janusza M. i Marka M. podejrzanego o zabójstwo st. sierż. MO Michała Halamskiego jest już w Sądzie Wojewódzkim. Prokurator przedstawił w akcie oskarżenia 9 wspólnych zarzutów wobec obydwojudej, zaś samemu Januszowi M. jeszcze dodatkowo trzy zarzuty. Informowaliśmy o tym w ub. wtorek relacjonując konferencję prasową w Prokuraturze Wojewódzkiej w Słupsku, na której m. in. poinformowano dziennikarzy o zakończeniu śledztwa w sprawie podejrzanego o zabójstwo sławieńskiego milicjanta i popełnienia jeszcze wielu innych czynów przestępczych, podczas ponad 160-kilometrowej ucieczki drogami województwa słupskiego i koszalińskiego.

Podczas tego przestępczego rajdu, zdarzyły się nieszczęścia. Jedno z nich miało miejsce w Czarnej Dąbrowie. Podejrzani przegrali blokadę drogi. Milicjanci z miejscowego posterunku ruszyli w pościg, do którego użyto ciężarówki kamaz. Za kładu Usług Technicznych PGR w Czarnej Dąbrowie. Do akcji pościgowej włączył się kierowca

kamaza **Kazimierz Stencel**. Spontanicznie stanął w obronie prawa i porządku publicznego. Doznał obrażeń ciała, ugodzony odłamkiem pocisku wystrzelonego z automatycznej broni, którą dysponowali podejrzani. Dwaj milicjanci zostali ciężko ranni. W toku czynności dochodzeniowo-śledczych ujawniono, że w kamazie jest 16 przestrelin — najwięcej w oknie kabiny kierowcy (na zdjęciu u dołu. Po dziurawionej również była maska, drzwi boczne. Podczas konferencji prasowej dziennikarze i kierowca kamaza **Kazimierzowi Stencelowi**, w obecności jego bezpośredniego przełożonego **Macieja Klonowskiego** prokurator wojewódzki i przedstawiciel szefa WUSW wyrazili wiele słów uznania za to, że narażając własne życie stanął w obronie porządku publicznego. Otrzymał on listy gratulacyjne oraz upominki.

Na zdjęciu prokurator wojewódzki **Mieczysław Piłat** wręcza **Kazimierzowi Stencelowi** list gratulacyjny wraz z upominkiem. (wir)

Zdjęcia: Ireneusz Wojkiewicz



Słupsk. Mieszkańcy domu nr 5 przy ul. Partyzantów już drugi miesiąc są pozbawieni dopływu gazu do urządzeń kuchennych. Kilkakrotnie zgłaszali w Zakładzie Gospodarki Mieszkaniowej nr 5 konieczność przejrzenia i ewentualnego przeczyszczania przewodów gazowych. Za każdym razem pracownicy ZGM odpowiadają „jutro to zrobimy”, a to „jutro” ciągnie się tygodniami. Mieszkańcy domu nr 5 zwołane obywatelskie zebranie ZGM zwołują się na kilka godzin z pracy licząc, że monterzy i konserwatorzy to ludzie słowni.

Z redakcyjnej poczty

Ile można monitować?

Jak się okazuje, ich czas idzie na marne. Brak dopływu gazu komplikuje życie rodzin miesz-

kających w domu nr 5. Zdesperowani mieszkańcy zwrócili się do naszej redakcji o pomoc.

Wielokrotnie pisaliśmy już o kłopotach dotyczących dystrybucji gazu w naszym mieście. W przypadku domu nr 5 może chodzić tylko o zanieczyszczenie przewodów. Dziwi nas niefrasobliwość pracowników ZGM nr 5. Przecież ludzie zwalniają się co kilka dni z pracy na domowe dyżury w oczekiwaniu na konserwatora, narażając na straty i kłopoty swój zakład. Czy stać nas na to? (ce)

Spotkania literatów i dziennikarzy z czytelnikami

W czasie zakończonej 30 listopada Dekady Książki Społeczno-Politycznej pod hasłem „Człowiek — świat — polityka” Zarząd Główny Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego „Pobrzeże” zorganizował w szkołach oraz domach kultury w Słupsku 25 spotkań miejscowych literatów i dziennikarzy z czytelnikami. Wzięli w nich udział pisarze: prof. Leszek Bakula, Zygmunt Flis, Zbigniew Kława i Andrzej Turczyński, adept sztuki pisarskiej, członek SKMP — Mirosław Kościński oraz pięciu słupskich publicystów: nasz redakcyjny kolega W. Pakulski, red. Jerzy Dąbrowa z PAP, redaktorzy Tadeusz Martychewicz i Wiesław Wiśniewski ze „Zbliżeń” oraz red. Antoni Kustusz z „Konfrontacji”. Na życzenie kierowników terenowych (głównie wiejskich) placówek kulturalno-oświatowych akcja ta będzie kontynuowana do połowy grudnia. (jot-el)

Dyżur radnego

Dzisiaj, 1 bm. w ratuszu (pok. 116, I piętro) od godz. 13 do 15, obywateli przyjmować będzie członek Prezydium MRN — Mieczysław Marzec. (a)

Rozmowa o odpowiedzialności

Ja panu pokażę!

Kolejny telefon. Starszy pan mieszka przy ulicy Hubalczyków w Słupsku, obok pawilonu handlowego, gdzie również można kupić wodkę. Od dawna obsługuje sklep i czyni notatki. — Bo proszę pana — mówi do mnie — przecież każdy psoci, że jest źle i ten sam, który narzeka, nie przyznaje się do naprawienia zła! Jakoś wielu Polaków rozgląda się i czeka, żeby inni wszystko doprowadzili do ładu... zrobili ten dobrobyt... Jest mnóstwo ludzi, którzy nie potrafią się do odpowiedzialności za losy kraju. No, może za dużo powiedziane. Wystarczy aby myśleli o uzdrowieniu swej firmy. Zresztą, gdyby tylko chcieli wykazywać wystarczającą odpowiedzialność za powierzony im odcinek pracy. Każdy przychodzi do pracy — czy to jest biuro, czy też warsztat — podpisuje umowę, w której zobowiązuje się do spełniania pewnych warunków i właśnie za to bierze co miesiąc pensję. Nikt sobie nie zada pytania — w jakiej części otrzymana wypłata nie należy mi się!.

Teraz, proszę pana, konkrety — kontynuuje starszy pan —

Trafne oznakowanie

Słupsk. Nasi Czytelnicy wielokrotnie sygnalizowali uporczywy kłopot nowych osiedli mieszkaniowych: całkowity brak lub niezbyt czytelne oznakowanie budynków mieszkalnych. Najwięcej uwag dotyczyło Zatorza, gdzie numeracja domów jest nieczytelna i trudno trafić pod poszukiwany adres. Słupska Spółdzielnia Mieszkaniowa „Kolejarz” trafnie i czytelnie oznakowała nowe budynki na osiedlu Budowniczych Polski Ludowej. (ce)

Wystawa malarstwa

Przez cały grudzień w salonie „B” Filii nr 8 Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej (ul. Braci Gierymskich 1) czynna będzie wystawa reprodukcji malarstwa i grafiki, znanego, niemieckiego malarza Albrechta Dürera. Ekspozycję można zwiedzać codziennie w godz. 14—19. (a)

Powstanie Zrzeszenia Prywatnego Transportu

Właściciele środków transportu, których jest w Słupsku około pół tysiąca, od dawna postulowali podział Wojewódzkiego Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług na dwie organizacje samorządowe, nadzorowane przez resortowych ministrów i dyrektorów wydziałów UW. Do kwietnia br. nie było jednak podstaw prawnych do zmiany dotychczasowego stanu rzeczy. Dopiero znalezienie ustawy o handlu i niektórych innych rodzajach działalności usługowej przez jednostki gospodarki nieuspołecznionej stworzyło taką szansę. Słupscy transportowcy natychmiast skorzystali z nadarzającej się okazji powołania do życia odrębnego zrzeszenia. Już we wrześniu zainicjowali zebra-

Ślupscy działacze młodzieżowi w NRD

Na zaproszenie kierownictwa FDJ (Wolnej Młodzieży Niemieckiej) w piątek (2 XII) wyjeżdża do NRD 30-osobowa grupa działaczy Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej z naszego województwa.

Przebywać oni będą przez tydzień w górach Harzu, nie tylko w celach turystyczno-rekreacyjnych, ale i dla nawiązania bliższych kontaktów oraz wymiany doświadczeń w pracy polityczno-organizacyjnej ze swymi przyjaciółmi zza Odry.

W sumie, w okresie ostatnich kilku tygodni, Zarząd Wojewódzki ZSMP wyekspediował do różnych okręgów NRD, za pośrednictwem miejscowego oddziału Biura Turystyki Młodzieżowej „Juwentur”, 5 takich grup rekonesansowych. W przyszłym roku spodziewane są rewizyty aktywu FDJ. (jot-el)

Porady prawne dla związkowców

Od ubiegłego tygodnia począwszy, we wtorki w godz. 8—14.30 w siedzibie Wojewódzkiego Zespołu Informacyjno-Doradczego przy Prezydium WRN (Słupsk, ul. P. Findera 2) czynny jest ośrodek porad prawnych dla związkowców.

Z usług dyżurującego w tym ośrodku prawnika mogą korzystać wszyscy członkowie związków zawodowych w Słupsku — nie tylko na miejscu, ale i telefonicznie (tel. 77-31 lub 52-01, wew. 317). (jot-el)

Dyżur prawnika

Dzisiaj, 1 bm. w Poradni Społeczno-Prawnej ZSMP (al. Sienkiewicza 21) bezpłatnych porad z zakresu prawa pracy, prawa cywilnego, karnego, rodzinnego, administracyjnego udzielać będzie prawnik. (tel.: 23-62 i 60-89). Dyżur potrwa od godz. 16 do 18. (a)

Dyżur w WRN

Słupsk. W czwartek, 1 grudnia br., w gmachu Urzędu Wojewódzkiego (pokój 79, II piętro), od godz. 13 do 15 dyżurować będzie członek prezydium WRN w Słupsku, Ryszard Cynałowski. (mim)

1 GRUDNIA CZWARTEK NATALII, ELIGIUSZA

Telefony

ŚLUPSK: 997 — MO, 998 — Straż Pożarna, 999 — Pogotowie Ratunkowe. Informacja kolejowa: 934 — Pociągi odjeżdżające ze Słupska, 933 — Pociągi przyjeżdżające do Słupska.

Dyżury

ŚLUPSK — Apteka nr 77-001, ul. AL Zawadzkiego 6, tel. 87-83; LĘBORK — Apteka nr 77-006, ul. Pokoju 6, tel. 311-85.

Kino

ŚLUPSK

MILENIUM — Ostrze na ostrze (pol., I. 12) — g. 15.30, 17.45 i 20

POLONIA — Blues Brothers (komedia muz., USA, I. 15) — g. 15.30, 17.45 i 20

DELTA (Rędkikowo) — dziś nieczynne

BYTÓW — Sprawa Kramerów (USA, I. 15) oraz: Pies, który lubił pociągi (Jug., I. 18) — studyjny

CZARNE: PRZODOWNIK — I... jak Ikar (franc., I. 15); WIARUS — Obro na sycylijska (radz., I. 12)

CZŁUCHÓW — dziś nieczynne

DAMNICA — dziś nieczynne

DEBRZNO: KLUBOWE — Czas Apokalipsy (USA, I. 18); PIONIER — dziś nieczynne

DEBNICA KASZUBSKA — dziś nieczynne

KEPICE — dziś nieczynne

LĘBORK: FREGATA — Lot nad kulczym gniazdem (USA, I. 18)

LEBA — dziś nieczynne

MIĄSTKO — Dziedzictwo (ang., I. 18)

PRZECHELEWO — dziś nieczynne

SIEMIOWICE — Syn gór (rum.) oraz: Bez skrupułów (franc., I. 15)

ŚLAWNO — Wampir z Feratu (CSRS, I. 15)

USTKA — Rocky II (USA, I. 15)

Podajemy na podstawie informacji OPRI

W skrócie z województwa

Egzekutywa KMIG PZPR w Miastku krytycznie oceniła działalność Człuchowskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego pod względem terminowego oddawania do użytku budowanych obiektów. Zobowiązała dyrekcję tego przedsiębiorstwa do opracowania szczegółowego programu usprawnienia robót budowlanych.

W Bytowie działa od kilku miesięcy Młodzieżowa Spółdzielnia Pracy „Kaszele”. Zaczynała z niczego. Obecnie sżyje dziennie ponad 185 par rękawic ochronnych. Bieżący rok zamknie zyskiem w wysokości 300 tys. złotych.

Od stycznia br. szereg ZSMP w Słupsku powiększyły się o ponad dwa tysiące uczniów szkół ponadpodstawowych. (jard)

Zasłyszane, podpatrzone...

Dramat na Kaszubskiej 3. Mieszkańcy na parterze starszym ludzimi młodzi lokatorzy z góry systematycznie zalewają mieszkanie. Po ostatnim, które miało miejsce w niedzielę, kuchnia stała w wodzie. Córka poszkodowanych opowiadała o tym z płaczem. Twierdzi, że to czysta złośliwość. Niedawno odmawiała rodzicom mieszkanie. Kierownik, nadzorujący dzielnicę ZGM nr 3, obiecał to sprawdzić osobiście.

Skończyło się kartkowe masło, a dzieci nie chcą jeść suchego chleba. Niejeden rodzic obiegł w piątek całe miasto, ale ni mar garyny, ni smalec nie uświadczyl. To samo w poniedziałek rano. Dział obrotu towarowego PSS „Społem” objaśnia, że tłuszczów zabrakło w hurtowni. Dostawy margaryny zapowiedziano jeszcze w poniedziałek, smalec do sklepów miał trafić we wtorek. Ze smalcem bieda jeszcze głośniejsza, wskutek błędnej informacji PAP na początku listopada, sprzedawano go na przydział dorosłym. Wydział Handlu UW załatwił dodatkowe ilości na pokrycie wszystkich nie zrealizowanych kart dzieci.

Wiadomość z pierwszej ręki: w pięciogzłotowej opłacie za używanie publicznego szaletu mieszkańcy mają także prawo do korzystania z papieru toaletowego.

LUDEK

dyżuruje i oczekuje telefonów pod nr 24-56

Sportowe święto w „piętnastce”

Słupsk. W największej ze słupskich placówek oświatowych — Szkole Podstawowej nr 15 im. Gustawa Morcinka odbył się w tych dniach uroczysty apel sportowy z udziałem nauczycieli w chowaniu fizycznego i ponad 500 uczniów — członków sekcji siatkarskiej, koszykowej, piłki nożnej i ręcznej, tenisa stołowego, lekkoatletycznej, żeglarskiej, szachowej.

W trakcie apelu, który prowadził przewodniczący Szkolnej Rady Sportowej — Jarek Bernatowicz, kilkudziesięciu uczestników tegorocznej Olimpiady Młodzieżowej wręczono złote i srebrne medale za zajęcie pierwszych i drugich miejsc w zawodach lekkoatletycznych oraz w turniejach piłki nożnej i siatkówki.

wego i wyczynowego objęcie całej społeczności uczniowskiej akcją pod nazwą „W wolne soboty — gimnastyka dla wszystkich”, szersze niż dotychczas upowszechnianie — zwłaszcza wśród dziewcząt — gimnastyki korekcyjnej, akrobatyki i aerobiku, wyłonienie i przygotowanie grup sportowców gwarantujących zdobycie przez szkołę I miejsca w następnej Olimpiadzie Młodzieży.

— Wasze plany i zamierzenia — stwierdził w swym wystąpieniu dyrektor Tadeusz Michałowski — zasilają na jak najdalej idącą pomoc i wsparcie. Uprawianie sportu ma bowiem trudne wprost do przezwyciężenia walory wychowawcze: wywiera duży wpływ na kształtowanie charakteru i osobowości, rozbudza zdrowe ambicje, uczy współpracy w kolekcji, wywrabia poczucie dyscypliny wewnętrznego i zewnętrznego, przyczynia się do wzrostu troski o miasto społeczne.

(jot-el)

Tego samego dnia wpadł do redakcji na prywatną pogawiedź kierowca ze słupskiego WPK. Zaczęliśmy rozmowę od wspólnego przeczytania oświadczenia pewnej pasażerki napisanego na odwrocie blankietu-protokołu zaświadczonego o przyłapaniu jej na darmowej jeździe autobusu sem... Nie zdradzając nazwiska owej pani postaram się przytoczyć z pamięci ów tekst. „Niniejszym oświadczam, że nie będę kasowała biletu podczas kontroli, będę kasowała zaraz po wejściu do autobusu, nie będę ubliżała kierowcy, nie będę mówiła — my też panu możemy zaszkodzić.”

Pani zanim napisała zacytowany tekst pokazała legitymację inspektora z bardzo szacownej instytucji i obrzuciła kierowcę niewybrednymi epitetami... Tak wyglądała jej poczucie odpowiedzialności za funkcję, którą obdarzono ją z pełnym zaufaniem. Powierzono jej ważny społeczny mandat, ona swym zachowaniem sprowadziła wartość tego mandatu do zera. Cóż ten kierowca będzie od tej chwili myślał o wszelkich inspektorach? — W kilka dni później — opowiadał mój gość — zauważyłem w lusterku że starszy, bardzo elegancki pan nie kasuje biletu. Na końcowym przystanku nie pozwoliłem mu wysiąść i poprosiłem o dokumenty. Odmówił i zaprezentował wiązanek słów, których nie powtórzyłby nienajeden stały bywalec najgorszej speluny. Podwoziłem go więc w stronę komendy milicji. Pa-

trol spotkaliśmy wcześniej i wówczas dopiero zapisałem personalia tego pana. Protokół nosiłem przy sobie kilka dni, bo nawał zajęć nie pozwolił mi o dać go natychmiast do dyrekcji. Aż tu wzywa mnie dyrektor techniczny i powiada — jest na pana skarga. Obywatel twierdzi, że woził go pan przymusowo przez całe miasto i nie chciał wypuścić z wozu, dopiero milicja udzieliła mu pomocy... I tak, panie redaktorze, w tym właśnie momencie przydał mi się protokół. Nazwisko wpisane na nim było to samo... Mówię to wszystko po to, aby panu udokumentować, że zawsze są dwie strony medalu. My, kierowcy odpowiadamy za to, by bezpieczne dowieźć pasażerów dożądanego przystanku. Oczywiście jesteśmy bardzo niedobrzy, gdy wpuszcimy przez przednie drzwi tylko babcię lub kobietę z dzieckiem, gdy do przepełnionego autobusu nie zabieramy już niko go, powoli ruszając lub zamykając wylamywane drzwi, jesteśmy niedobrzy, kiedy karzemy gapowiczów i kiedy zbyt wolno albo zbyt szybko jedziemy do Ustki. Nie twierdzę, że nie popełniamy błędów. Natomiast wiem, że odpowiedzialność za właściwe funkcjonowanie komunikacji miejskiej spoczywa nie tylko na kierowcach. Jest ona rozłożona i na nas, i na pasażerów, i na organy zatorów tych przewoźników. Co, napisze pan to wszystko? Kiedy się ukaże?

Zanotował: Z. Janiszewski